Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20gr.

GŁOS NARODU

NR. 120. — ROK XXXV.

SRODA

2. MAJA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Nie idea, ale ruch.

MANIFESTACJA PIERWSZO-MAJOWA.

Blisko 40 lat manifestuje socjalizm w dniu 1 maja. Manifestuje i w tym roku, dzisiaj. Za czem? Na rzecz czego? Na rzecz — „idei socjalistycznej", „ustroju socjalistycznego", „państwa przyszłości"... Tak mówią kierownicy ruchu. Tak się też wydaje sądzącemu z pozorów. Te pochody, te setki, czasem tysiące robotników, którzy aklamują mowców, te transparenty, — to wszystko razem robi wrażenie owacji na rzecz idei socjalistycznych.

W rzeczywistości jednak manifestacje pierwszo-majowe nie są manifestacjami na rzecz idei. **Socjalizm ideę swoją, której zawdzięcza wzrost i siłę — stracił, przegrał.**

Miała ona dwie strony: negatywną i pozytywną. Zawierała krytykę obecnego ustroju i zarys nowego, szczęśliwego. Krytyka obecnego ustroju opierala się o teorję Marksa, że „wartość" = „praca", prowadziła do podniesienia nienawiści i walki klasowej na wyżyny najwyższego nakazu moralnego, prawie religji...

Nauka i życie dowiodły, że ta krytyka obecnego ustroju była błędna. Błędną jest sama jej podstawa, teorja wartości marksowska. Pokazuje się to choćby na jednym przykładzie, który brał pod uwagę sam Marks, — na przykładzie — wartości gruntu... Jeśli mianowicie calą wartość stanowi praca, to ziemia nietknięta ludzką ręką, nie powinna przedstawiać żadnej wartości. Do tego też wniosku dochodzi Marks, kiedy w swoim „Kapitale" oświadcza:

„Grunt i rola nie mają wartości; mają tylko — cenę".

Na tej podstawie formułuje socjalistyczny ekonomista Oppenheimer swoje oskarżenie Marksa... Lecz jeśli zasada jest fałszywą, fałszywemi też muszą być wnioski. Fałszywą jest myśl, jakoby walka klas mogła przynieść spoełczejstwu spokój. Można powiedzieć, że cały dziś świat (nawet część socjalistów) wraca do idei solidaryzmu społecznego, sformułowanej w encyklice „Rerum Novarum". Ci, którzy się jej przeciwstawiaja, opierają się Życiu.

Takze i pozytywna część doktryny socjalizmu nie ostała się wobec rzeczywistości, jakkolwiek miała najlepsze szanse. Zwycięstwo rewolucji bolszewickiej dało socjalizmowi olbrzymi i znakomity teren do przeprowadzenia eksperymentu. Eksperyment zrobiono. Rosji dano ustrój dosłownie przepisany z recepty Marksa, kollektywizm. Nicby Marks nie mógł zarzucić Leninowi, — tak wiernie, tak niewolniczo trzymano się w Rosji jego kanonów. A oto dziś nie po cichu, ale głośno, i nie tylko w kołach „burżuazji", ale w kołach socjalizmu mówi się, że — socjalizm Rosję zniszczył i na brzeg katastrofy zaprowadził, — że, jeśli co ją jeszcze ratuje, to tylko nowrót częściowy („Nep") do zdrowych podstaw gospodarowania.

Więc socjalizm swoją ideę przegrał, stracił. Na rzecz czego zatem dziś manifestuje?

Kiedy się w obozie socjalistycznym rozpoczynała krytyka marksizmu i pierwsze przeciw niemu swe strzały wypuszczała grupa rewizjonistów, powiedział główny jej kierownik Bernstein:

„Cel (ustrój socjalistyczny) jest dla mnie niczem; ruch wszystkiem".

A choć dzisiejszy socjalizm często przyznaje się do Marksa, i czasem deklamuje o „celach" socjalizmu, faktycznie jednak stoi na stanowisku Bernsteina. Mniejsza o to, co będzie kiedyś, byle teraz utrzymać masy w obozie. I trzyma je przy pomocy wypróbowanych sposobów: demagogji i terroru.

I dziś je wyprowadza na ulice miast. Czy wie, po co? Nie! Ten cel bowiem, który mu Marks postawił, okazał się nierealnym; próba jego realizacji skompromitowała ideę socjalistyczną. Nowego celu jednak dotąd nie wymyślił. Tymczasem masy poi i karmi taniemi i lekkomyślnemi hasłami dnia. Byle był ruch w socjelistycznym interesie!

Taki jest sens „święta" socjalistycznego!

To oczywiście nie uwalnia społecznie myślących ludzi od troski o wyrwanie mas robotniczych z obozu socjalistycznego. Raczej przeciwnie! Niebezpiecznym jest socjalizm dzisiejszy bezideowy, jak był niebezpiecznym socjalizm dawny, marksowski. Ciągle w nim tkwi nienawiść i rewolucyjna lekkomyślność... **Musimy stworzyć wielki ruch robotniczy chrześcijańsko-społeczny, jak go mają Niemcy, Belgja, albo Holandja!**

W. Z.

Min. Niezabytowski w Poznaniu.

Poznań. (PAT.). W poniedziałek rano o godzinie 7 przybył do Poznania minister rolnictwa i dóbr państwowych **Niezabytowski.** Na dworcu oczekiwał p. ministra woj. poznański Bniński w towarzystwie dyrektora lasów państwowych p. Grzegorzeckiego, kierownika wydziału prezydjalnego województwa.

Po śniadaniu minister odjechał do Gniewa, skąd około godziny 11 powrócił do Poznania i udał się na teren Targów Poznańskich.

P. Minister weźmie udział w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę najwyższej szkoły handlowej w Poznaniu. Wieczorem razem z ministrem przemysłu i handlu Kwiatkowskim min. Niezabytowski odjeżdża do Gdyni.

Konferencje pos. Byrki z p. wicepremjer.

Warszawa. (Telef. wł.) Prezes komisji budżetowej poseł Byrka odbył wczoraj dłuższą konferencję z wicepremjerem Bartlem. Konferencja dotyczyła prac komisji budżetowej i ich terminowego zakończenia.

W zależności od tego, czy zdrowie marszałka Piłsudskiego dopisze, posiedzenie komisji budżetowej dla załatwienia budżettu ministerstwa spraw wojskowych odbędziesię 6 maja, albo nieco później.

SEJM ŚWIĘCI 1 MAJA!

Warszawa. (Telef. wł.) Prezes komisji budżetowej poseł Byrka, członek „jedynki", zapowiedział, że **we wtorek 1 maja posiedzenie komisji nie odbędzie się. W ten sposób Sejm polski po raz pierwszy od czasu swego 9-letniego istnienia będzie święcił 1-szy maja.**

―――o―――

Warszawa. (Telef. wł.) Liga Narodów zwróciła się do b. dyrektora departamentu zdrowia Wroczyńskiego z propozycją objęcia z ramienia Ligi stanowiska komisarza do spraw organizacji walki z epidemjami w Bułgarji na terenach nawiedzonych katastrofą trzęsienia ziemi.

„Wyzwolenie" grozi opozycją.

Warszawa. (Telef. wł.) W niedzielę obradował Zarząd Główny „Wyzwolenia", na którem przyjęto obszerne rezolucje, polecające klubowi parlamentarnemu, aby w obronie demokratycznego ustroju i parlamentaryzmu wyczerpał wszelkie dostępne dla niego środki, będąc pewnym poparcia całego ludu wiejskiego, który jedynie w tym ustroju widzi możność skutecznej obrony swych interesów i walki o swoje prawa. Zarząd Główny wyraża przekonanie, że ta walka oświetli należycie zakres i zamiary wszelkiej „reakcji", czy to prawicy Sejmu poprzedniego i „chjeno-piasta", czy to obecnie tak zwanej „jedynki", która dąży do unicestwienia udziału ludu i jego przedstawicieli w kierowaniu losami państwa. Dalsze rezolucje mówią, że **polityka rządu marszałka Piłsudskiego zniewala „Wyzwolenie" do coraz bardziej krytycznego stosunku do rządu i posuwa je siłą rezczy w kierunku opozycji.** Obowiązkiem klubu partyjnego jest walka przy budżecie o daleko idące oszczędności. (Klasycznym przykładem jest wniosek wiceprezesa klubu Wyrzykowskiego o... podwyższenie budżetu o 200 miljonów (!) na Bank Rolny — Przyp. Red.).

Sprawa funduszu dyspozycyjnego M. S. Z.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji budżetowej toczyła się bardzo charakterystyczna dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Dyrektor departamentu Matuszewski zaproponował podział funduszu propagandowego na poszczególne pozycje i tak: 1,700.000 zł. na propagandę prasową, 1.200.000 na ekonomiczną, 600.000 na propagandę kulturalną, na propagandę Związku Syndykatów Dziennikarzy 15.000. na kongresy 120.000, na udział w Olimpjadzie 60.000, na zasiłek zwrotny dla Domu Polskiego w Charbinie 60.000.

Poseł Trąmpczyński (Zw. L. N.): Doszło do naszej wiadomości, iż skutkiem wyższego polecenia p minister spraw zagranicznych nie rozporządzał całym funduszem dyspozycyjnym, lecz **przekazywał do rozporządzenia Prezydjum Rady Ministrów 100.000 zł. miesięcznie, a na rzecz jednego ze swoich podładnych 40.000 zł.** Mówca prosi o wyjaśnienie w tej sprawie.

Pos. Polakiewcz („jedynka") uważa, że żądanie to jest bez precedensu, ponieważ sposób rozporządzania funduszem dyspozycyjnym zależy całkowicie od ministra.

Dyr. Matuszewski: Całym funduszem dyspozycyjnym rozporządza minister spraw zagranicznych i on tylko w tej sprawie może dać odpowiedź.

Referent pos. **Dąbski** (Wyzwolenie): Poruszona sprawa jest bardzo ważna. Proponując uchwalenie funduszu dyspozycyjnego, czyniłem to w przekonaniu, że cały fundusz pójdzie na wydatki zagraniczne. **Gdyby choć część z tego funduszu miała pójść na wydatki wewnętrzne, nie miałbym odwagi tego proponować. Obecnie zachwiany jestem w swej pewności. Musimy mieć gwarancję, że cały fundusz będzie do dyspozycji min. spraw zagranicznych. W budżecie mistyfikacyj być nie może.**

Dyr. Matuszewski zaznacza, że całym funduszem rozporządza minister spraw zagranicznych.

W głosowaniu **przyjęto budżet ministerstwa spraw zagranicznych w brzmieniu rządowem,** tudzież odrzucono wnioski, domagające się zmniejszenia pozycyj na urzędy zagraniczne. W porozumieniu z rządem **zmniejszono fundusz dyspozycyjny o 775.000 i przeniesiono tę sumę do funduszu propagandowego,** który urósł ponadto o dalsze 10.000, skreślone z pozycji na gmach ministerstwa spraw zagranicznych. Fundusz **propagandowy wyniesie 4,835.000 zł.**

Na budowę gmachu ministerstwa spraw zagranicznych przypada 440.000.

Z funduszu komisji mieszanej i trybunału rozjemczego na Górnym Śląsku, który wynosi 430.000, skreślono 1 zł. na wniosek pos. Czetwertyńskiego na znak protestu przeciwko polityce Calondera.

Wzrost wydatków na emerytury.

Warszawa. (Telef. wł.) W godzinach popołudniowych komisja budżetowa rozpatrywała dział emerytur, rent inwalidzkich i pensyj. Referował poseł **Krzyżanowski,** który jakkolwiek należy do „jedynki", potrafił zdobyć się na stwierdzenie **ogromnego wzrostu funduszu emerytalnego.** Budżet zeszłoroczny poważnie w tej sprawie przekroczono, **wydano bowiem zamiast 82 miljonów, 102 miljony.** W przyszłości trzeba się liczyć z poważnym wzrostem pozycyj z tego tytułu w budżecie. P. Krzyżanowski **pominął dyskretnie kwestię polityczną przy tych emeryturach** i wyraził nadzieję, że na przyszłość rząd ze względów finansowych przeciwstawi się dalszemu szybkiemu wzrostowi emerytur. W dziale inwalidzkim preliminowano w roku zeszłym 101 miljonów, wydano 141. Referent domaga się znowelizowania ustawy o inwalidach oraz poprawek w poszczególnych pozycjach budżetowych. Pos. Kornecki (ZLN) uważa, że **zwyżka wydatków emerytalnych tłómaczy się masowem zwalnianiem z powodów politycznych. Emerytów z tego tytułu jest bardzo wielu.** Komisja budżetowa powinna się zaznajomić z faktycznym stanem rzeczy. Mowca domaga się przytoczenia cyfr, **ilu urzędników i wojskowych zostało zwolnionych na podstawie 116 artykułu pragmatyki** i zapytuje, czy rząd nie przystąpiłby do rewizji swoich postanowień. Wywiązała się obszerna dyskusja, w której przedstawiciel rządu i **posłowie „jedynki" stali na stanowisku, usprawiedliwiającem przenoszenie z motywów politycznych.** Szczególnie dziwnem jest w tej sprawie stanowisko posła Stypińskiego, który stał na czele organizacji zawodowej urzędników, dziwnem to stanowisko jest zwłaszcza po niedawnych uchwałach Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, **potępiających rugi polityczne.** — W głosowaniu przyjęto wnioski referenta o skreślenei 1 miljona. Skreślono 300.000 z funduszu emerytów powstań polskich oraz 700.000 z funduszu dla b. skazańców politycznych, którym pozostaje jeszcze 800.000 zł. Natomiast wstawiono 2 miljony na utworzenie inwalidzkiego funduszu kredytowego natury gospodarczej.

BUDŻET MINISTERSTWA PRACY.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu wieczornem komisji budżetowej omawiano budżet ministerstwa opieki społecznej, który referował poseł Prager (PPS). Przemawiał minister **Jurkiewicz.** Głosowanie odbędzie się dopiero we środę.

O czem piszą inni?...

Konserwatyści a ruch chrześcijańsko-społeczny.

P. Wojciech Rostworowski poświęcił artykuł wstępny w „Dniu Polskim“ omówieniu roli i programu Ch. D. Wbrew p. Dmowskiemu, który nie uznaje potrzeby ruchu chrześcijańsko-społecznego, p. Rostworowski ma dla niego zrozumienit, widzi w nim

„przejaw uniwersalnego ogólno-europejskiego ruchu społecznego“

i rokuje mu piękną przyszłość:

„Ruch ten — pisze p. R. — nie na przemijających konjunkturach politycznych oparty, ale mający swe źródło w Encyklice „Rerum Novarum“, ma wszelkie dane do tego, żeby kryzys, który obecnie przechodzi, zwycięsko przetrwać i rolę, którą w innych społeczeństwach z tak wielkim spełnia pożytkiem — spełnić i w Polsce“.

„Ruch, który ideę solidaryzmu społecznego z Watykańskiego Wzgórza przyniósł do Polski, nie jest jakimś sztucznym wytworem, dla którego niema jutra, ani domkiem z kart, który byle podmuch przewraca. I dlatego wierzymy, że te „dogorywające szczątki“, o których tak pogardliwie mówi p. Dmowski, nie świadczą bynajmniej, by nad tym kierunkiem etycznym, społecznym i politycznym można już było z lekkiem sercem położyć krzyż“.

Są to cenne wynurzenia konserwatywnego polityka. Byle tylko stały się poglądem całego obozu zachowawczego. Tak jednak nie jest.

Tępota i złość.

P. Rostworowski oburza się na „Głos Narodu“ za zarzut, że sfery konserwatywne nie rozumieją katolickiej akcji społecznej i tę akcję zwalczają. Wydaje się mu nieuzasadnionym nasz zarzut. Cóż jednak powie o wstępnym artykule zachowawczej, ziemiańskiej „Gazety Powszechnej“ (Poznań) z takiemi oto „kwiatkami“:

„Początek ruchowi chrześcijańsko-demokratycznemu dał papież Leon XIII w encyklice „O rzeczach nowych“ (t. zn. „Rerum Novarum“). Aby usunąć wszelkie wątpliwości spieszymy dodać, **że nie należy sądzić, iżby ta encyklika miała obowiązywać wiernych.** Dogmatem św. Wiary katolickiej jest nieomylność Papieża, ale tylko w sprawach dotyczących Kościoła i św. wiary katolickiej. W innych sprawach (zwłaszcza w polityce), kiedy **Ojciec św. przemawia, nie jako Namiestnik ziemski Chrystusa Pana, ale jako człowiek, dogmat nieomylości nie ma zastosowania.**

Sprawę tę wyjaśnił Ojciec św. papież Pius X, przed kilkudziesięciu laty w osobnej encyklice, dotyczącej encykliki „Rerum Novarum“. **W encyklice tej papież Pius X poddał rewizji niektóre punkty encykliki „Rerum Novarum“** oświadczając wyraźnie, że w sprawach nie dotyczących Kościoła i wairy św. Papież może być omylny, a **postanowienia papieskie w tych sprawach nietylko mogą, ale powinny być krytykowane.**

Encyklika „Rerum Novarum“, która stała się podstawą ruchu Ch. D., jest pięknym pomnikiem chwalebnej dążności Stolicy Apostolskiej ku uspokojeniu tarć i pogodzeniu zwaśnionych. Natomiast **z politycznego punktu widzenia uznać należy encyklikę „Rerum Novarum“ i koncepcję chrześcijańsko-demokratyczną za chybioną.**

Ruch chrześcijańsko-demokratyczny i jego teorje ekonomiczne, coś w rodzaju „socjalizmu chrześcijańskiego“ są niedorzecznością. Sama chęć pogodzenia „demokracji“ t. j. rządów tłumu, władzy mas, z ideą chrześcijańską, wyznającą boskie pochodzenie władzy, a więc władzy z góry, jest chęcią godzenia sprzeczności, co musi być zawsze nieudane. Umysł demokraty, umysł zwolennika rządów tłumu, to umysł protestanta. **Kościół katolicki jest zbudowany na zasadach monarchicznych i wprost dziwne się wydaje, jak mógł Ojciec św. wydać encyklikę „Rerum Novarum“.**

Dlatego dobrze i słusznie uczynił Ojciec święty **papież Pius X, że wyjaśnił, iż tego rodzaju koncepcja polityczna nie obowiązuje wiernych“.**

Roi się to całe wypracowanie od błędów rzeczowych i od przejawów tępej ignorancji.

Nazwa encykliki z 15 maja 1891 roku brzmi „Rerum Novarum“ od jej pierwszych wyrazów, a nie: „o rzeczach nowych“, co jest nonsensem... Encyklika „R. N.“ nie jest wprawdzie aktem nieomylnym Stolicy Apostolskiej, ale wiernych obowiązuje, jak ich obowiązuje każdy akt władzy kościelnej... Pius X wydał w tej sprawie nie nową encyklikę „przed kilkudziesięciu laty“, ale w dniu 18 grudnia 1903 r. ogłosił „motu proprio“ celem ujednostajnienia katolickiej akcji społecznej. Pismo to Piusa X nie jest żadną „rewizją“ encykliki Leona XIII, ale przeciwnie, jest jej potwierdzeniem; Pius X wyjął bowiem z encykliki „Rerum Novarum“ i innych pism Leona XIII 19 orzeczeń lub wskazówek i na nich poleca oprzeć pracę chrześcijańsko-społeczną... Z ustroju Kościoła nie wolno wyciągać wniosku o tem, jakim powinien być ustrój państwa. Kościół bowiem różni się istotą od państwa.

Po tych dowodach ignorancji „Gazety Powszechnej“ zrozumieć łatwo zdziwienie organu ziemiańskiego,

„jak mógł (!) Ojciec św. wydać encyklikę Rerum Novarum“.

Ludzie, którzy nic nie umieją, dziwią się wszystkiemu!

W „jedynce“ fermenty.

P. pos. Kościałkowski „udzielił“ „Epoce“ wywiadu w związku ze swoją rezygnacją z urzędu wiceprezesa „jedynki“ i z rezygnacją pos. Barańskiego ze stanowiska sekretarza... Na pytanie o motywy rezygnacji odpowiedział wymijająco:

„Nie należy obarczać się zbytnią ilością godności. Nie można wówczas spełnić dobrze wziętych na siebie obowiązków“.

Ciekawem jest to, co powiedział o „spoistości“ samej „jedynki“:

„Klub „jedynki“ składa się z zasadniczych dwóch kierunków myślowych: demokratycznego i konserwatywnego. Jest rzeczą nad wyraz dodatnią, że się udało połączyć w jeden klub ludzi tych dwu kierunków w pracy dla dobra i potęgi państwa. Tak, **jak zachowawcy nie wyrzekają się swego programu i organizacji, tak też i my, jako Partja Pracy, rozwijać będziemy szeregi obozu pracy, będącego najlepszym stróżem postępu i demokracji“.**

A więc „dwutorowość“. Gdzież zatem „spoistość“, o której pos. K. mówi?... Cała sprawa dowodzi, że w klubie „jedynki“ są wewnętrzne fermenty.

Aresztowanie Beli Kuna.

Smutny rozgłos b. dyktatora Węgier. — Szczegóły aresztowania. — Węgry żądają wydania, Komintern uwolnienia Beli Kuna.

Smutna sława Beli Kuna, datuje się od roku 1919. Wtedy to nieznany dawniej żydek węgierski ukazał się na widowni światowej jako szef rządu komunistycznego w Budapeszcie i wkrótce zasłynął jako krwawy tyran Węgier. Rządził stosunkowo niedługo. W dniu 22 marca 1919 r. wziął władzę z rąk radykalnego rządu Karolyi'ego, a już w dniu 1 sierpnia węgierska republika rad została zmieciona przez żywioły umiarkowane, które zorganizowały się pod przewodnictwem admirała Horthy'ego. W ciągu 4 miesięcy popełnili jednak bolszewicy tyle zbrodni i nadużyć, że odtąd imię krwawego dyktatora jest wspominane na Węgrzech ze zgrozą.

Po upadku bolszewickiej republiki uciekł Bela Kun do Wiednia i tam przebywał przez pewien czas w szpitalu. Został wówczas internowany, a **w lipcu 1920 r. otrzymał nakaz opuszczenia terytorjum Austrji.** Wywieziono go za granicę państwa i zakazano powracać. Bela Kun tego zakazu nie uszanował. W latach 1920/28 podobno kilkakrotnie przybywał potajemnie do Wiednia, lecz policja nie mogła go schwytać. Wprawdzie policja wiedeńska twierdzi, że obecnie przybył Bela Kun do Wiednia po raz pierwszy od chwili wypędzenia go, lecz być może, iż policja chce w ten sposób bronić swej dobrej opinji. W każdym razie Bela Kun w ciągu tych ośmiu lat nie próżnował. W Moskwie otrzymał urząd naczelnika kancelarji dla zrewolucjonizowania Europy i gorliwie nad tem pracował.

Niedawno ostrzeżono policję wiedeńską, że Bela Kun przybył potajemnie do naddunajskiej stolicy. Najzdolniejsi agenci rozpoczęli poszukiwania i wkrótce wpadli na ślad b. dyktatora Węgier. W dniu 26 kwietnia nastąpiło aresztowanie. Okazało się, że **Bela Kun bawił już w Austrji dwa tygodnie** i celem zatarcia śladów kilkakrotnie zmieniał miejsce pobytu oraz pseudonimy. Aresztowany odmówił odpowiedzi i zaprzeczał stanowczo, jakoby był Belą Kunem. Przyznał się dopiero wtedy, gdy poznał go urzędnik sądowy dr. Presser, który go znał jeszcze z 1919 roku. Wyjaśnień jednak Bela Kun nadal odmawia. Podobną taktykę stosują aresztowani razem z nim komuniści: **Mayerhofer, Szekely, Lippay i sekretarka**, która się podaje za **I. Braeuer.** Policja stwierdziła, że to dobrane towarzystwo zamierzało zorganizować komunistyczne biuro propagandowe pod maską drogerji. Po zbadaniu znalezionych dokumentów okaże się może, jakie miało dalsze zamiary. Podobno zamierzał zreorganizować węgierską partję komunistyczną i przygotować nowy przewrót. Według innych pogłosek chciał w dniu 1 maja zorganizować demonstrację i doprowadzić do wybuchu rozruchów. Plany te pokrzyżowała mu policja, która ma teraz niemały kłopot z tego powodu.

Niewiadomo bowiem, co zrobić z tym katem Węgier. Za złamanie rozporządzenia o wysiedleniu grozi według austrjackiego kodeksu **kara do trzech miesięcy więzienia.** Potem należałoby Belę Kuna znowu wysiedlić. Możnaby oczywiście wytoczyć mu proces o przestępstwa daleko cięższe niż potajemny, niedozwolony pobyt we Wiedniu i fałszowanie paszportów, lecz to ściągnęłoby na Austrję cały gniew III. Międzynarodówki. Wygodniejszem więc byłoby wydanie Beli Kuna Węgrom. Gdy go aresztowano, **rząd węgierski zebrał się na naradę i uchwalił zażądać wydania aresztowanego jako poddanego węgierskiego.** Jednocześnie prokuratorja węgierska opracowała odpowiedni wniosek prawniczo. Zbadano około półtora centnara aktów odnoszących się do byłego dyktatora i stwierdzono, że sądy zarzucają mu **popełnienie morderstwa w 179 wypadkach, rabunek, fałszerstwo pieniędzy, kradzież i t. p.** Na tej podstawie rząd węgierski domaga się, by Belę Kuna Austrja uważała nie za przestępcę politycznego, lecz za zwyczajnego zbrodniarza i jako takiego wydała sądom węgierskim.

W obronie aresztowanego stanęła oczywiście cała międzynarodówka komunistyczna. Zapewno i rząd rosyjski będzie za pośrednictwem swego posła domagał się natychmiastowego uwolnienia Beli Kuna. Celem poparcia tego żądania opracowano już w Moskwie odpowiednie odezwy, mające skłonić „proletarjat całego świata“, a szczególnie Austrji i Niemiec do protestu przeciwko aresztowaniu. Jeśli rząd austrjacki żądań bolszewickich nie uwzględni, a zwłaszcza jeśli wyda Belę Kuna Węgrom, niezawodnie Komintern będzie organizował „gniew ludu“ na wielką skalę. Poruszy wszystkie sprężyny i kółeczka ruchu komunistycznego w całym świecie i zmobilizuje, jak to się już nieraz zdarzało, wszystkich swych cichych i jawnych zwolenników z obozu socjalistycznego i radykalnego.

S. S.

Pobyt króla Amannullaha w Warszawie.

PRZEBIEG DALSZYCH UROCZYSTOŚCI.

O godz. 8.30 odbył się na Zamku królewskim obiad, wydany przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej na cześć pary królewskiej. Wszystkie osoby zgromadziły się o wskazanej godzinie na pokojach królewskich, witane przez Pana Prezydenta Rzplitej, oraz szefa protokułu dyplomatycznego, którzy skierowali zaproszonych do sali rycerskiej.

O godzinie 8.45 Pan Prezydent Rzplitej wyszedł do sali Canaletta, gdzie oczekiwał na przybycie Ich Królewskich Mości. Po przybyciu Ich Królewskich Mości, król podał ramię pani Mościckiej, Pan Prezydent podał ramię królowej, pozostałe zaś osoby podążyły za nimi, udając się do sali Sztandarowej, gdzie wydany został obiad. Tu ustawiony był w podłużną podkowę stół. Na stronie zewnętrznej zasiadł król z Prezydentem Rzplitej, na prawo od Pana Prezydenta Rzplitej królowa, na prawo od królowej kardynał, na lewo zaś od królowej pani Prezydentowa Mościcka. Dalej na prawo i lewo całej strony zewnętrznej podkowy zajęli członkowie rządu z premjerem Bartlem na czele, oraz rozmaici dostojnicy polscy i afganistańscy na przemian. W stronie zewnętrznej podkowy naprzeciw króla i pani Prezydentowej, zasiadł pan Marszałek Piłsudski, mając po prawej stronie nuncjusza apostolskiego, po lewej ambasadora Larochea. Calą stronę wewnętrzną podkowy zajęli szefowie misji dyplomatycznych i ich małżonki. W czasie obiadu przygrywała orkiestra smyczkowa.

Podczas deseru Pan Prezydent Rzplitej wygłosił do Ich Królewskich Mości mowę powitalną, w której wskazał za umiłowanie wolności jako wspólne cechy narodu polskiego i afgańskiego, oraz podkreślił usiłowania Amanullaha, dążące do rozwoju jego państwa. Po przemówieniu Pana Prezydenta odegrała orkiestra hymn afganistański, poczem Amanullah złożył w swem przemówieniu podziękowanie za serdeczne przyjęcie i dowody przyjaźni. Po zakończeniu tego przemówienia orkiestra odegrała hymn narodowy.

Po skończeniu obiadu wszyscy uczestnicy udali się do Sali Czwartkowych obiadów, gdzie podano kawę. Poczem goście wzięli udział w raucie, wydanym na cześć Ich Królewskich Mości przez Pana Prezydenta Rzplitej. Około północy goście pożegnali się z P. Prezydentem Rzplitej i panią Mościcką i odjechali do prezydjum rady ministrów.

Interdykt na pos. Putka.

Pismo Ks. Metropolity krakowskiego orzekające karę interdyktu na pos. Putka przypomina zasady katolickie o władzy Kościoła względem wiernych. Polega ona nie tylko na przepowiadaniu Słowa Bożego i udzielaniu sakramentów świętych (ale i na powinności upominania błądzących i karania dla przeciwdziałania zgorszeniu, w myśl słów św. Pawła: „Nalegaj wczas, nie w czas, karz, proś, łaj z wszelką cierpliwością i nauką“.

Dalej konstatuje Ks. Metropolita wrogą Kościołowi działalność pos. Putka, — przypomina swoją bytność przed rokiem w parafji Choczni i swoje wówczas starania o zapobieżenie szerzonemu przez p. Putka zgorszeniu, — wreszcie z bólem pisze Ks. Metropolita o gwałtownem jego wtargnięciu do kościoła.

Wobec tego zasięgnąwszy zdania Rady Kurjalnej orzeka Ks. Metropolita na podstawie kan. 2222 Kodeksu prawa kan. karę interdyktu — proboszczowi w Choczni poleca powiesić na wieży kościelnej konsekrowane dwa dzwony z uwzględnieniem — rzecz jasna — obowiązujących przepisów prawa, — w końcu oświadcza, że ktoby przeszkadzał wykonaniu tych nakazów „czy to przez osobiste działanie zbrodnicze, czy przez namowę, nakaz lub podburzanie do czynów gwałtownych i bluźnierczych“, już przez tosamo wpada w klątwę, czyli ekskomunikę kościelną i zostaje wyłączony ze społeczności kościelnej.

Pismo to zostało w Choczni odczytane na sumie przez delegata Ks. Metropolity, którym był Ks. dr. Stan. Domasik, kanonik kapituły metropolit. w Krakowie. Tak w Choczni, jak i wszędzie przyjęli wierni wiadomość o ukaraniu pos. Putka z należytym dla aktu władzy kościelnej szacunkiem i z powagą.

Organ rządowy w sprawie Trybunału Konstytucyjnego.

„Polska Zbrojna“ będąca — jak wiadomo — w ścisłym związku z rządem taki pogląd wypowiada o projekcie Z. L. N. stworzenia Trybunału Konstytucyjnego:

„Przedewszystkiem należy podnieść zastrzeżenie, iż projekt chce wprowadzić u nas, powołując się na przykład czeski, instytut, który i w Czechosłowacji bynajmniej jeszcze nie wykazał swych cech dodatnich i nie przyniósł pozytywnych korzyści. **Prócz tego w projekcie przebija najwyraźniej zasadnicza tendencja autorów: możliwie silnie skrępować rząd w jego poczynaniach za pomocą jeszcze jednej instancji biurokratycznej z natury rzeczy ciężkiej i powolnej.** Idea Trybunału Konstytucyjnego jest zasadniczo racjonalną, lecz w warunkach konkretnych, z uwagi na moment polityczny i na tendencje, których może się on stać mimowolnem narzędziem, należy wątpić, aby mogła ona i powinna znaleźć u nas zastosowanie“.

A więc taksamo, jak „Czas“... Projekt jest zdrowy, ale jego realizacja mogłaby „skrępować“ silnie rząd. A więc rząd nie powinien być niczem skrępowany? Tak mamy rozumieć wywody organu rządowego?

Wiadomości katolickie.

Pierwszy katolicki kongres film. w Hadze.

(KAP.) Z inicjatywy V. Międzynarodowego Kongresu Unji Lig Katolickich Kobiet, odbył się w Hadze trzydniowy Międzynarodowy Kongres Sztuki Filmowej.

Dziedzina ta, tak niezwykle ważna w zakresie kultury XX. wieku, grała dotąd dość skromną rolę w życiu katolickiem, nie była zużytkowaną jeszcze do propagandy ideału chrześcijańskiego, służąc niestety w swej przewadze do celów wręcz przeciwnych moralności dekalogu, a w konsekwencjach swoich prowadziła do pogaństwa, materjalizmu i laicyzacji sumień.

Kongres tedy katolicki sztuki filmowej stanął wobec tego problemu, jako wobec dziedziny nowej, wobec której Kościół pragnie zająć stanowisko pozytywne, wejść weń, naprawiając to, co on psuje i budując to, czego film świecki nie daje.

Na Kongresie stanęły różne narodowości, co najwybitniejsi działacze katoliccy z najrozmaitszych krajów katolickich, w liczbie około stu osób. Polska była reprezentowana przez ks. red. W. Kneblewskiego, delegata Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej (K. A. P.) i Biura Propagandy Ligi Katolickiej w Warszawie, która zaczęła już żywą akcję w zakresie filmu katolickiego w naszym kraju. Na Kongresie też były obecne delegatki Związku Katol. Polek w Warszawie p. Kossowska i w Krakowie księżna Teresa Sapieżyna, oraz z ramienia Zjednoczenia Młodzieży w Poznaniu p. Doria Dornałowicz.

Przewodniczącym Kongresu był O. Hyacynt Hermaus O. P., a sekretarzem p. M. A. Rozemeyer z Roterdamu.

Pomiędzy niezwykle ciekawymi referatami

pierwszego dnia omawiano: stan aktualny tej sprawy w rozmaitych krajach, stwierdzający istnienie ruchu w kierunku stworzenia filmu, któryby odpowiadał potrzebom ducha społeczeństw katolickich. Wypowiedział się w tej sprawie ks. kan. J. Reymond, A. Brohée z Lowanjum.

Stosunek kina: do prasy omawiał O. Hermaus O. P., do Lig moralności — p. M. J. Fröhlings z Kolonji, do Dzieła Młodzieży p. M. C. Parisi z Rzymu, do Lig Katolickich Niewiast p. A. Meyerówna z Roterdamu. Materjał z dziedziny obrony wiary i moralności na terenie kinematograficznym unaocznił powagę tego problemu i konieczność akcji w tym kierunku.

Pierwszego dnia pozatem przedyskutowano po południu prawodawstwo cenzurowe w dwu referatach: „Stan ogólny dzisiejszych legislatur dotyczących filmu (p. Collard z Brukseli) i „Środki wprowadzenia nowego ustawodawstwa i zmiany starego, sprzecznego nieraz z ideologją chrześcijańską“.

W drugim dniu omawiano zagadnienie opieki nad dzieckiem w dwu referatach: „Niebezpieczeństwa fizyczne, umysłowe i moralne współczesnej sztuki kinowej“ — prof. J. S. Bemelmaus z Ruremondu, oraz „Środki prezerwacyjne“, a więc o cenzurze etc. — dr. Köller z Dusseldorfu. O szkole i kinie mówili pp.: Rozemeyr z Rotterdamu, Boss z Düsseldorfu i ks. Dassonville z Paryża. „O stanie filmu w Polsce i poczynaniach katolickich“ mówił ks. red. W. Kneblewski.

Po rozważeniu stanu rzeczy w rozmaitych krajach, m. in. we Francji, Belgji, Włoszech, Niemczech i Polsce, omówiono w dwu referatach potrzebę Międzynarodowego Katolickiego Komitetu Kinematograficznego (ks. kan. Pichon z Paryża), Centrali Katolickiego Filmu (p. Lafontaine z Brukseli), Współpracy międzynarodowej w dziedzinie produkcji (p. Bidault z Lyon) i eksploatacji filmu (p. dr. Ernst z Monachjum).

Wreszcie trzeciego dnia, ostatniego, po referatach, mówiących o organizacji międzynarodowej katolickiej (ks. kan. Reymond z Paryża) i stosunku z innymi organizacjami międzynarodowemi (p. Teobaldi z Zurychu), dokonano ukonstytuowania **Centrali Filmu Katolickiego z siedzibą w Paryżu,** z przyszłym miejscem zjazdu międzynarodowego w Monachjum.

Do Komitetu Prowizorycznego wybrano: na prezesa dr. Ernsta z Monachjum, na sekretarza ks. kan. Reymonda z Paryża, na członków ks. kan Brohée z Louvain, O. Hermausa O. P. z Hagi, ks. Cauziani z Rzymu i ks. W. Kneblewskiego z Warszawy.

Kongres odbywał się pod patronatem Nuncjusza Apostolskiego, Arcybiskupa Schioppa z Holandji.

Rozwydrzeni żydzi zlinczowali 15-letniego chłopca za potrącenie kobiety.

W Wielki Piątek, dn. 6-go kwietnia zmarł w Górze Kalwarji 15-letni Tadeusz Domagalski.

W przeddzień śmierci chłopca zdarzyło się tam następujące zajście.

Ulicą Pijarską przechodziło dwóch chłopców: T. Domagalski i jego kolega, 16-letni Kasprzak. Kasprzak z figlów popchnął przyjaciela na przechodzącą Fligelmanową, żonę stolarza. Domagalski potrącił lekko żydówkę i zawstydzony przeprosił ją natychmiast za niestosowny żart kolegi. Fliegelmanowa wszczęła ogromny alarm. Na krzyki jej nadbiegli: mąż jej Szlama z bratem Janklem Moszkiem Fligelmanem w towarzystwie trzeciego współwyznawcy. Wszyscy trzej rzucili się na 15-letniego chłopca i zaczęli go bić pięściami. Leżącego na ziemi kopali jeszcze w brzuch i piersi. Sprawca całego zajścia Marjan Kasprzak uciekł i zdaleka przyglądał się okrutnej scenie samosądu.

Skatowany chłopiec ledwo dowlókł się do domu swej babki, Antoniny Ambroziakowej, która zwróciła się o lekarza do Magistratu, ten delegował dr. Pinkusa Rozenberga, akuszera. Lekarz oświadczył, że wijący się **w bólach chłopiec ma robaki w brzuchu i przepisał proszki. Dr. Rozenberg odmówił jednak wydania świadectwa lekarskiego o stanie ciężko chorego chłopca.** Wezwano następnie dra Stefana Gorazdowskiego, który stwierdził, że Domagalski ma brzuch pokryty krwawemi sińcami. **stwierdził także zapalenie i pęknięcie kiszki.** Dr. Gorazdowski dowiedziawszy się od chłopca o pochodzeniu tych obrażeń zawiadomił o wszystkiem policję.

Dochodzenie policyjne doprowadziło do aresztowania trzech sprawców samosądu.

Zmaltretowany chłopiec zmarł w dwie godziny po spisaniu jego zeznań przez policję.

Przybyła komisja śledcza, do której wchodził także dr. Stefan Gorazdowski, po dokonaniu sekcji zwłok orzekła, że przyczyną śmierci był skręt kiszek, który mógł być wywołany przez pobicie lub przez nieszczęśliwy skok. Dochodzenie policyjne ustaliło jeszcze przed śmiercią Domagalskiego, że nigdy on przedtem nie chorował. Mimo to po orzeczeniu komisji śledczej sprawców samosądu postanowiono zwolnić.

Na ziemiach Rzpltej.

Ukaranie bluźniercy.

Bliżyn, mała osada fabryczna w Radomskiem została onegdaj ogromnie poruszoną następującym wypadkiem. W restauracji przy jednym ze stolików usiedli p. Dziubiński, jak nam donoszą urzędnik Magistratu Skarżysko-Kamienna, Rot i inni działacze socjalistyczni. Przy drugim stoliku siedział znany obywatel p. Winiarski z kilku kolegami.

Przy stoliku, gdzie siedzieli socjaliści zaczęła się rozmowa na tematy religijne. Jeden z socjalistów głośno oświadczył, że nie wierzy w Chrystusa jako Boga, na co towarzysz Dziubiński wypowiedział bluźnierstwo nie nadające się do powtórzenia, Kiedy usłyszał to p. Winiarski, podszedł i spoliczkował Dziubińskiego. Widząc to towarzysz Rot rzucił się na p. Winiarskiego, ale ten chwyciwszy niedaleko stojącą butelkę uderzył nią napastnika. Inni towarzysze szybko uciekli. P. Winiarski zaszedł na posterunek policyjny i tam zażądał spisania protokółu. Miejscowa ludność z wielkiem zadowoleniem przyjęła fakt ukarania bluźniercy przez p. Winiarskiego, czeka jednak kiedy nareszcie prokuratorja wytoczy protest bluźniercy.

Magistrat m. Skarżysko-Kamienna, na czele którego stoi towarzysz Bobowski nie wyciągnął dotychczas należytej konsekwencji, i nie zwolnił urzędnika bluźniercy.

—o—

POGRZEB Ś. P. KAROLINY KORFANTOWEJ. W Siemianowicach na G. Śląsku odbył się uroczysty pogrzeb ś. p. Karoliny Korfantowej, matki posła Wojciecha Korfantego.

Około 40 sztandarów z czarnemi żałobnemi wstęgami, delegacje Polek, Sokoła, Powstańców Narod., Hallerczyków, Górników, Sztygarów, kilkanaście wieńców, dzieci szkolne, chór miejscowy kościelny, 11 księży z ks. senatorem Brandysem na czele, karawan w asyście 6 sztandarów Polek i warty Hallerczyków, Górników i Powstańców Narodowych i tysiączne tłumy oto żywy dowód uczczenia zasług i pamięci zmarłej. Na cmentarzu pożegnał zmarłą ks. Kożlik, który skreślił w krótkich słowach jej zasługi na polu polskości i katolicyzmu.

TUWIM LAUREATEM M. ŁODZI. Na posiedzeniu komitetu nagrody literackiej w Łodzi. przyznano nagrodę na r. 1928 w sumie 10 tys. zł. Juljanowi Tuwimowi.

KOŁA SAMOCHODU ZDRUZGOTAŁY CHŁOPCU NOGI. Na szosie Łódź-Piotrków nastąpił tragiczny wypadek. Autobus pasażerski, zdążający z Piotrkowa wpadł na biegnącego środkiem szosy 13-letniego Marjana Frankiewicza. Koła samochodu pogruchotały nieszczęśliwemu chłopcu nogi. Frankiewicza w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Piotrkowie.

KARA 1000 ZŁ. ZA PRZEMYTNICTWO. W styczniu r. b. straż celna zaaresztowała na granicy zachodniej w Orzegowie niejakich Czagołę, Frelicha i Kowalikową, przy których znaleziono ukryte pod odzieżą 72 pary pończoch i 410 chusteczek, przemyconych z Niemiec. Przemytnicy stawali w tych dniach przed sądem karno-skarbowym w Katowicach, który skazał Kowalikową na 1.000 zł. a obu mężczyzn po 500 zł. z zamianą na więzienie licząc po 20 zł. za jeden dzień.

KRWAWE PORACHUNKI NA TLE POLITYCZNEM. W Ćmielowie niewykryci dotąd sprawcy ciężko poranili J. Pawiowskiego, czołowego kandydata z listy komunistycznej i dwóch jeszcze innych ciężko ranili.

Jak przypuszczają chodzi tu o bojaźń innych komunistów, aby nie zostali zdekonspirowani i wydani policji politycznej. Policja prowadzi dochodzenia. Na razie jednak szczegółów brak.

ŻYWCEM UGOTOWANY. W fabryce płyt klejonych „Oswa“ w Bydgoszczy, zatrudniony przy gotowaniu drzewa, robotnik Kociński wpadł do gotującego się w kotle wrzątku. Wypadek zauważono dopiero po 10 minutach, gdyż w pobliżu nikogo nie było. Kociński wyjęty z kotła dawał tylko słabe oznaki życia i przewieziony do szpitala wkrótce zmarł.

PROCES ORDYNATA BISPINGA. W dalszym ciągu procesu bar. Bispinga wysłuchano referatu ekspertyzy broni, którą przeprowadzili major Ławicz i przodownik Mackiewicz.

Wszystko, co biegli mogli ustalić, sprowadza się do stwierdzenia, że kule były wystrzelone napewno z rewolweru systemu mauzera i to z broni znajdującej się tymsamym stopniu zużycia, co rewolwer Bispinga. Czy jednak mauzer użyty przez zbrodniarza był tym właśnie egzemplarzem mauzera, który posiadał Bisping biegli nie mogą stwierdzić.

Świadek Kossakowski zeznał iż Bisping wogóle był w dobrem położeniu majątkowem i że jemu proponował nawet udzielenia kredytu. Inni świadkowie nie wnieśli nic nowego do procesu.

Z całego świata.

LOTNICTWO POCHŁANIA CIĄGLE OFIARY.

Z Rzymu donoszą: Onegdaj na lotnisku Mentecchio generał-porucznik A. Guidoni pragnąc wypróbować nowego systemu spadochron, wyskoczył z aeroplanu z wysokości 1000 mt. lecz wskutek nieotwarcia się spadochronu we właściwym czasie, zabił się na miejscu. Gen. Guidoni był profesorem wydziału aeronautyki.

Z Madrytu donoszą: lotnik Marignane, który wyleciał do Perpignan, z powodu uszkodzenia motoru zmuszony był do wylądowania w pobliżu Salins. Aeroplan został strzaskany, lecz lotnikowi udało się wyjść cało.

—o—

Mgr. BAUDRILLART MIANOWANY ARCYBISKUPEM MELITHENY. Bawiący obecnie w Rzymie rektor 1 Institut Catholique w Paryżu, Biskup Baudrillart, dotychczasowy biskup tytularny Imerji, został przez Ojca św. mianowany tytularnym Arybiskupem Melitańskim.

RUMUŃSKI KRÓL FERDYNAND UMARŁ JAKO KATOLIK. Biskup M. D'Herbigny pisze w paryskich „Etudes“, że rumuński król Ferdynad był katolikiem i katolikiem umarł.

Urzędy państwowe i rumuński kler prawosławny pilnie troszczyli się o to, by fakt nie doszedł do wiadomości ogółu. W czasie choroby król Ferdynand wielokrotnie przyjmował Komunję św. i słuchał często Mszy św. Nie miał jednak dość siły, by zwalczyć wpływ otoczenia i powiedzieć ludowi o swej wierze. Nie mógł też urzeczywistnić swej woli w najbliższem kółku rodzinnem. Król bardzo często modlił się za swe dzieci, a swe cierpienia fizyczne składał w ofierze za ich pomyślność. Po jego śmierci nie ogłoszono kondolencji Ojca św., ponieważ ludność mogłaby się z niej dowiedzieć, że jej król był katolikiem. Z testamentu królewskiego usunięto te punkty, w których król uważał się za prawowiernego katolika. Katolickie duchowieństwo nie mogło wziąć udziału w uroczystościach pogrzebowych. (KAP).

WYSTĘP KIEPURY W MEDJOLAŃSKIEJ LA SCALI. Donoszą z Medjolanu: W tych dnach odbył się w operze La Scala oddawna oczekiwany pierwszy występ Kiepury. Kiepura śpiewał w „Turandocie“ Pucciniego. Teatr był wyprzedany pomimo podniesionych o 100% cen biletów. Kiepura zdobył zupełny sukces. Artyście składali gratulacje: dyrekcja teatru, artyści opery i prasa.

KOMUNIŚCI PRZYJMĄ UROCZYŚCIE KRÓLA. Jak donoszą z Moskwy, przedstawiciele komisarjatu Ludowego Spraw Zagranicznych udają się wraz z posłem afgańskim na granicę sowiecko-polską, na spotkanie Króla Afganistanu, który przybędzie tam dn. 2 maja. Stamtąd Amanullah w otoczeniu przedstawicieli Komisarjatu Spraw Zagranicznych odjedzie specjalnym pociągiem do Moskwy, gdzie zostanie uroczyście powitany na dworcu przez członków rządu sowieckiego, Kolegium CIK, Komisarjatu Spraw Zagranicznych, oraz przedstawicieli Korpusu dyplomatycznego. W czasie pobytu w Moskwie Król Amanullah odbędzie szereg narad z mężami stanu ZSRR. Nie wykluczonem jest, iż w międzyczasie zawarty zostanie traktat handlowy, niezależnie od traktatu o wzajemnej nieagresji, isniejącego już między ZSRR a Afganistanem.

ROSYJSKA EKSPEDYCJA NAUKOWA ZBADA WYŻYNY PAMIRU. Ekspedycja naukowa do Pamiru w Azji, organizowana przez sowiecką akademję nauk opuszcza Leningrad w połowie maja. W ekspedycji tej weźmie udział 11 uczonych sowieckich i tyluż uczonych niemieckich. Wśród uczonych sowieckich rzy znajdują się między innymi geolog Szerbakow i astronom Bielajew. Geograf Rikmer stanie na czele grupy uczonych niemieckich. Ekspedycja trwać będzie 5 miesięcy.

WŁOCHY SPIESZĄ Z POMOCĄ BUŁGARJI I GRECJI. Premjer Mussolini przeznaczył 1 milj. lirów na akcję pomocniczą dla ofiar trzęsienia ziemi w Bułgarji i 1 mljon lirów na ten sam cel dla Grecji.

POŻAR NAJWIĘKSZEGO NA ŚWIECIE WIĘZIENA. W ostatnich dniach, w słynnem więzieniu Sing-Sing w miejscowości Ossning pod N. Jorkiem, wybuchł groźny pożar, który strawił zupełnie pięć budynków. Szkodę oblicza ją na 375 tyś. dolarów. W czasie pożaru znajdowało się w więzieniu 1.200 więźniów, których wyprowadzono z cel. Przyczyna pożaru pozostała niewyjaśnioną.

PROCHOWNIA WYLECIAŁA W POWIETRZE. Według wiadomości z Trientu, wskutek samozapalenia się materjałów wybuchowych. wyleciała w powietrze prochownia w Basso Mattarelo. Wybuch dał się odczuć w promieniu 10 klm. Śmierć poniósł tylko jeden robotnik który w krytycznej chwili naprawiał piorunochron na dachu prochowni.

W WICHRACH HURAGANU ZGINĘŁO 12 LUDZI. „Herald“ donosi z Nowego Yorku, iż szalejący na wybrzeżu Atlantyku huragan spowodował śmierć 12 ludzi, wyrządził miljonowe straty w zasiewach, zniszczył wiele nieruchomości i sparaliżował całkowicie żeglugę. Na Florydzie 6.000 osób pozostało bez dachu nad głową.

PREZES SOWIECKIEGO CIK'a SKAZANY NA ŚMIERĆ. Jak donoszą z Moskwy, były prezes centralnego komitetu wykonawczego na Krymie Ibrahimow i jego dawny sekretarz Mustafa oskarżeni o utrzymywanie stosunków z bandytami i o morderstwa, skazani zostali na karę śmierci bez zastosowania amnestji. Z pośród pozostałych oskarżonych, 11 skazanych jest na więzienie. Trzech uniewinniono.

MINISTROWIE SKAZANI NA ŚMIERĆ. Według doniesień z Sofji, zapadł tam onegdaj wyrok w procesie przeciwko emigrantom bułgarskim, oskarżonym o akcję wywrotową. Na mocy tego wyroku 9-ciu oskarżonych, w tem 2-ch b. ministrów rządu Stambulińskiego, skazanych zostało na śmierć przez powieszenie, 19-tu na dożywotnie więzienie, 9-ciu oskarżonych uwolniono, a kilkunastu oskarżonych skazano, ze względu na ich pobyt zagranicą, in contumaciam.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wiadomości Teatralne i Kinowe.

Kronika teatralna.

„ŚWIĘTO KWITNIENIA WIŚNI“ sztukę Klabunda gra miejski teatr w Łodzi z dużem powodzeniem. W próbach tego teatru „Zemsta“ Fredry i „Don Juan Tenorio“ Lorilli.

„POWRÓT DO GRZECHU“, Kiedrzyńskiego gra łódzki teatr Kameralny. W komedji tej święci triumfy znany w Krakowie aktor Michał Znicz.

„REDUTA“ w swoim teatrze w Wilnie na Pohulance wystawia komedję Szaniawskiego p. t. „Ptak“ z Osterwą w głównej roli.

JADWIGA SMOSARSKA bawi w Wilnie na gościnnych występach w teatrze Polskim. Gra obecnie w „Małgorzacie z Navary“, komedji Fedora, od piątku wystąpi w Szyllera „Intrydze i miłości“.

NOWĄ KOMEDJĘ A. GRZYMAŁY-SIEDLECKIEGO przygotowuje teatr miejski w Bydgoszczy, który obecnie ciągle jeszcze gra „Kredowe Koło“ Klabunda.

„KONRAD KĘDZIERZAWY“. Nową sztukę, legendę śląską pod pow. tytułem Jana Nikodema Jaronia wystawi „Teatr Polski“ w Katowicach w dniu 3 maja. Układ inscenizacyjny Leona Schillera.

PIRANDELLA „EWĘ“ gra Teatr Mały w Poznaniu.

„TEATR POLSKI“ W POZNANIU będzie przebudowany. Są to przygotowania teatralne na Powszechną Wystawę Krajową. Zostanie powiększona widownia a konstrukcje drewniane będą wymienione na ogniotrwałe.

„NOC ŚNIEŻYSTĄ“ młodego autora Andrzeja Rybickiego gra Teatr Wielki“ we Lwowie. Krytyka nazywa utwór ten wręcz niepospolitym. Cały dramat rozgrywa się nie w empirycznej rzeczywistości, ale w wyobraźni chorego Jana. Rolę Jana grał Bronisław Dąbrowski, reżyserował T. Trzciński.

JANINA WERNICZÓWNA, art. teatru im. Słowackiego w Krakowie gra gościnnie we Lwowie w „Mamusi“ Hirschfelda w Teatrze Małym.

SOLSKI wystąpi w lwowskim teatrze Małym w komedji Sardou „Safanduły“.

WIDOWISKO POLSKIE W ZAGRZEBIU. Staraniem konsulatu polskiego w Zagrzebiu odbyło się tam w tych dniach przedstawienie „Wesela Krakowskiego“ w wykonaniu uczestników wycieczki młodzieży polskiej. Na przedstawienie przybyło około 2.000 osób. Publiczność przyjmowała młodych wykonawców entuzjastycznie.

„POCIĄG—WIDMO“ sensacyjna komedja detektywiczna Arnolda Ridley'a wystawiają w Warszawie. Sztuka ma olbrzymie powodzenie.

—o§o—

SZEKSPIR NA EKRANIE.

Wytwórnie filmowe czerpią chętnie tematy z literatury światowej, a zwłaszcza z jej dzieł klasycznych. Szekspir cieszy się wielkiem powodzeniem i dzieła jego były już wielokrotnie przerabiane na ekran.

„Hamleta“ wyświetlano już 3-krotnie: w 1915 r. w Anglji, w 1918 r. we Włoszech (z Heleną Makowską w roli Ofelji) i w r. 1921 w Niemczech.

„Romeo i Julja“ miała aż 5 przeróbek: 2 razy we Francji, 3 w Ameryce.

„Makbet“ 3-krotnie służył za temat wytwórniom angielskim.

„Sen nocy letniej“ filmowany był w roku 1910 w Ameryce, a w 1925 r. w Niemczech.

„Kupiec Wenecki“ filmowany był trzykrotnie w Ameryce i dwukrotnie w Niemczech.

„Juljusz Cezar“ raz i to we Włoszech, w r. 1912, gdy produkcja włoska należała do największych. Najlepszym odtwórcą „Kupca Weneckiego“ był Werner Krauss.

KINEMATOGRAFY WARSZAWSKIE BIJĄ REKORD FREKWENCJI. Podług danych wydziału finansowo-podatkowego magistratu m. Warszawy za marzec b. r., kinematografy stolicy zwiedziło w tym czasie 1.092.261 osób, teatry 85.483, koncerty 13.023, teatrzyki 58.446, dancingi 1.779, cyrk 60.369, zawody sportowe 10.229, wreszcie imprezy sporadyczne 52.559 osób. Ogólna frekwencja wynosiła 1.374.149 osób.

W porównaniu z r. z. najwięcej wzrosła frekwencja w kinematografach. Wpływy z omawianego źródła do kasy miejskiej, tytułem podatku widowiskowego, wyniosły 695.375 zł. 16 gr.

KONGRES NAUKOWEJ KINEMATOGRAFJI. W czasie od 1 do 5 maja b. r. obradować będzie w Hadze kongres kinematografji naukowej.

Z Warszawy wyjeżdżają na kongres prof. Wł. Witwicki z ramienia uniwersytetu warszawskiego i prof. I. Pieńkowski z ramienia rządu.

—oo—

STULECIE OSSOLINEUM.

Lwowski Zakład Narodowy im. Ossolińskich będzie w r. b. obchodził setną rocznicę otwarcia swoich zbiorów. Uroczystości jubileuszowe odbędą się podczas Zielonych Świąt, w dniach 27-ym i 28-ym maja. Spodziewany jest na te uroczystości wielki zjazd uczonych polskich z wszystkich dzielnic kraju i z zagranicy. Rocznica będzie też upamiętniona przez wydanie przez Ossolineum szeregu dzieł monumentalnych.

JUBILEUSZ HENRYKA ZBIERZCHOWSKIEGO. Dnia 5-go maja odbędzie się we Lwowie obchód 30-lecia pracy literackiej Henryka Zbierzchowskiego. Teatr lwowski wystawi w dniu tym komedję jubilata p. t. „Małżeństwo Loli“. Przedstawienie poprzedzi przemówienie p. Jedlicza. Wieczorem odbędzie się bankiet na cześć Jubilata.

Rzeczy ciekawe.

Apetyt naszych przodków.

Fakt, iż przodkowie nasi mieli dużo lepsze apetyty od nas, potwierdzają różne „menu“ królów i książąt, które przechowały się do naszych czasów. Jeden posiłek z dawnych czasów możnaby podzielić na tuzin dzisiejszych. W 1566 roku wydał cesarz Ferdynand galowy obiad, składający się z pięciu dań, z których każde obejmowało 125 półmisków. Bankiet, wydany w 1569 r. przez radę miasta Brunszwiku na cześć księcia Juljusza, trwał od południa do godziny czwartej. Podano na nim zupę z wołowinią, zające, kuropatwy; gruszki, pasztet; pieczone ptaki; świeżego łososia; rogacza z rodzynkami, sarnę z migdałowym biszkoptem, pasztet z sarny i barana, pieczone prosię, ostrygi, ciastka; karpie, raki i pieczony parmezan. Do tego 12 beczek marcowego piwa, 8 beczek jasnego; 7 i pół beczek wina reńskiego i sześć beczek rozmaitych napojów.

Pewien szlachcic holenderski zaprosił hrabiego Zimmeru na obiad, podczas którego podano 200 gatunków ryb. Łukasz Geizkoffler wydał dla piętnastu przyjaciół obiad, na który składało się 12 kapłonów, 8 indyczek, 2 kury, 18 kuropatw, 33 funty cielęciny, 20 funtów wołowiny i 10 funtów kiełbasy.

Z sali koncertowej St. Teatru.

Wieczór Schubertowski Towarzystwa Muzycznego.

Pierwszy wieczór Towarzystwa Muzycznego poświęcony uczczeniu setnej rocznicy śmierci genjalnego kompozytora wiedeńskiego, miał charakter jakby tylko preludjum do oczekujących nas jeszcze większych imprez koncertowych Towarzystwa Muzycznego w związku z twórczością Schuberta. W zacisznej i wykwintnej salce Tow. Muz. stanęły na estradzie trzy tylko siły artystyczne do wykonania programu, którego główny ciężar polegał na kilkunastu najcenniejszych perłach przebogatej liryki wielkiego pieśniarza obok dwóch zaledwie utworów fortepianowych. Pani Marja Jarrowa, której przypadło w udziale odtworzenie pięciu pieśni, okazała się śpiewaczką godną uwagi dzięki swojemu głosowi o wybitnie mezzosopranowym charakterze, bardzo wydatnym w niskim zwłaszcza rejestrze. Głos ten „bierze“ słuchacza intenzywnością brzmienia i możnościami tkwiącego w nim wyrazu. Rutyna estradowa doda jeszcze młodej śpiewaczce dalszych cennych czynników, potrzebnych przy interpretacji pieśni. Ale i dzisiaj już śpiew pani Jarrowej przedstawia się bardzo sympatycznie, jako artystyczne skoordynowanie dobrze wykorzystanych warunków wokalnych i poczucia muzykalnych wartości utworów. Pieśń Nad morzem odznaczała się szczególną koncentracją wyrazu i dźwięku. Pan Stanisław Starża jest pośród rozlicznych swoich zamiłowań artystycznych także śpiewakiem, obdarzonym istotnie pięknym głosem barytonowym i zgoła wyjątkowej muzykalności. Nieobycie się z estradą, z perspektywą sali koncertowej, brak poczucia plastyki w czasie wykonywania utworów prowadzi do małego nieporozumienia ze słuchaczem, który nie orjentuje się odrazu w intencjach śpiewaka, przyjmuje pewne gesty i mimikę za rzeczy zbyteczne lub nawet szkodliwe dla samego śpiewu. P. Starża nie należy do tego rodzaju śpiewaków estradowych, którzy zwracają pilną uwagę na styl wystąpienia, lecz śpiewa tylko pod silnem napięciem entuzjazmu dla wykonywanej rzeczy, zupełnie bezpośrednio zdradzając przeżycie artystyczne. Nabycie tych, często zewnętrznych właściwości śpiewackiego kunsztu pozwoli panu Starży przedstawić swój talent pieśniarski w znacznie korzystniejszem świetle. Dwanaście wykonanych przez p. Starżę pieśni należy do najwyższych wzlotów inwencji Schuberta. Interes występu p. Starży podnosiła jeszcze okoliczność, że śpiewak jest sam także tłumaczem oryginalnych tekstów niemieckich, a dodać musimy tłumaczem bardzo ścisłym i pełnym smaku literackiego.

Pani Mela Sacewiczowa miała wprawdzie do wykonania tylko Impromptu B-dur i transkrypcję pieśni Małgosi przy kołowrotku (Liszta), ale zdołała, jak zawsze, zająć słuchacza w wysokim stopniu odtworzeniem tych utworów i tu bowiem wystąpił ten pierwszorzędny talent muzyczny i pełen silnego temperamentu styl wirtuozowski w całej okazałości. Każde pojawienie się cenionej artystki na estradzie witamy z prawdziwą radością i uznaniem.

Z. J.

Z teatru im. Słowackiego

„Simona“, komedja w trzech aktach Jakóba Deval'a. Przekład Zdzisława Kleszczyńskiego. Reżyserowała: Halina Starska.

Przez szereg miesięcy grywano niedawno w jednym z berlińskich teatrów farsę spółki autorskiej Arnold et Bach, zatytułowaną „Pod zarządem przymusowym“, w której nad trwoniącym odziedziczony majątek lekkoduchem pragnie rozciągnąć kuratelę stary przyjaciel jego zmarłego ojca i zagrożonej bankructwem firmy. Nasłany w tym celu z Merseburga własny jego, zaufany urzędnik zabiera się do rzeczy jak umie, przyczem krztusi się formalnie wielkomiejskiem powietrzem Berlina i tonie w jego kałaputrynie. Obowiązkowość każe mu stopniowo ujmować obroku utracjuszowi i coraz to inną zakładać mu uzdeczkę, ale w każdej z nich poczciwy prowincujsz sam się tylko plącze i brnie coraz głębiej w przekreślające missją jego sytuacje. I trzeba było autorom aż 83 scen rozbitych na trzy akty, pełnych qui pro quo i zamętu, aby rozśmieszyć widza, ale niby taśmą filmową zadrasnąć go tylko naskórkowo i nie zapaść w niego ani jednym momentem przeżyć wewnętrznych.

Streszczona powyżej farsa niemiecka przeciwstawiła się samorzutnie mej myśli podczas słuchania „Simony“ w teatrze Słowackiego, a raczej przypomniała mi się dlatego, że komedja Devala stanowi analogon do tamtej i w niej bowiem mamy swego rodzaju „zarząd przymusowy“ i dobrowolną kuratelę.

Simona Massoubre, bogata, piękna i bezdzietna wdówka, przytroczona każdym fibrem swych nerwów do zdobywcy serc niewieścich Tony'ego, ma wreszcie dość jego męskiej, braku nieznającej stuprocentowości. Porzucona przezeń w Toledo czy Segovji dla jakiejś ulicznej kwieciarki, ucieka od niego na plażę w Saint-Jean-de Luz i sili się obrażoną swą dumę utopić w hazardzie. Całymi dniami grając w karty, ma jednak świadomość, że jest to połowiczna tylko narkoza i że pod jej odrętwiałością drzemie jej stęskniona miłości kobiecość, która na widok niewiernego kochanka zapomniałaby mu jego zdrad i legła znów u stóp niewolniczo. Instynktownie tedy szuka na to jakiegoś remedjum i tarczy i znajduje ją przypadkowo. Oto Andrzej Salicel, ubogi żółtodziób, wyspowiadawszy się przed nami w hallu kasyna z uwielbienia, jakie żywi dla Simony, i dzięki swej uczynności poznawszy się właśnie z przybyłym w tropy za Simoną Tony'm, przegrywa do niej, ani wiedząc jak i kiedy, dziesięć tysięcy franków, z których oczywiście uiścić się nie może. Ale na wszystko są sposoby; wszak dług można odsłużyć. Simona tedy, uprzedzona już przez swą pokojówkę Albinę o nagłym przyjeździe Tony'ego, angażuje Salicel'a na swego osobistego sekretarza, a nadto powierza mu rolę fikcyjnego kochanka, który nietyle ma ją zasłonić przed natarczywością Tony'ego, co raczej bronić ją przed nią samą i jej bezwolną uległością. Andrzej, dawszy słowo, że zmuszony dniem i nocą pilnować Simony, nie nadużyje swego stanowiska, obejmuje natychmiast funkcje anioła stróża i nie dopuściwszy do schadzki Tony'ego z Simoną kwateruje się u niej na noc. Tu atoli opada Simonę tęsknota za pieszczotami prawdziwego kochanka. Poleciwszy udać się na spoczynek Albinie i Andrzejowi, nakłada toaletę balową i już wybiera się na spotkanie z Tony'm, gdy w tem odzywa się telefon. Membrana słuchawki zmieniła nieco głos lubego, ale... on jeden na świecie umie dawać tak apodyktyczne zlecenia. Simona ma zostać w domu i czekać na Tony'ego. Suknia balowa opada z ramion Simony i kiedy najpłomienistsze dreszcze wstrząsają jej przejrzystą kombinezkę, zjawia się przed nią... Andrzej. Simonę porywa passja, ale niezrażony tem anioł stróż pełni skrupulatnie swe obowiązki. Perswaduje, prosi, apeluje do jej ambicji, natrząsa się z jej uległości, używa siły fizycznej, ba opiera się nawet pokusie słodkiego haraczu, który Simona gotowa złożyć, byle tylko módz się wymknąć na schadzkę, a wreszcie widząc, że Simona mimo wszystko zabiera się do wyjścia, grozi rzuceniem się z trzeciego piętra na bruk i rzeczywiście znika za oknem. Na widok tego Simona ulega atakowi nerwowemu, a kiedy trzpiot, który przycupnął tylko na gzymsie, przyskakuje do niej, mdleje w jego objęciach i przekoszulona przez Andrzeja i Albinę, znajduje się — nieświadoma tego, co zaszło — w swem łóżku. Nazajutrz, w akcie trzecim, mimo tych przejść, Simona budzi się radosna, świeża i wypoczęta. Dowiedziawszy się, że Andrzej całą prawie noc przesiedział u jej łoża, wzrusza się tkliwością i panowaniem nad sobą niewinnego dzieciaka. Dzięki temu przerasta on w jej oczach z głuptaska w subtelnego i pełnego tężyzny chłopca. To też kiedy Tony, pewny swego, przychodzi do niej na ciepłe nóżki, Simona, dotknięta jego władczemi manjerami, daje mu stanowczą odprawę i wlepia w usta Andrzeja złaknione pieszczot wargi. Wbrew ich niemocie słyszymy niemal upajający okrzyk jej serca i zmysłów: „le roi est mort, vive le roi! i mimowoli dopełniamy go w sobie nie mniej szczerym okrzykiem: vive l'auteur!

Bo istotnie trzeba być nielada majstrem, żeby z farsowego wyszedłszy założenia wydobyć z figlarnego tematu sztuki tyle bystrych i głębokich obserwacji psychologicznych, a obrawszy sobie za główny rekwizyt wielokrotnie pojemne łóżko, nie otrzeć się nawet o trywialność czy pornografję; trzeba być nielada majstrem, żeby ukazując prawdziwie i dyskretnie żywiołową zmysłowość dojrzałej kobiety, oraz brutalne samstwo stuprocentowego mężczyzny, nietylko wplątanego w perypetje ich stosunku niewinnego młodzieniaszka nie zepchnąć na poziom Josepha Castusa, ale wydźwignąć go na wyżynę przewodniej, nieledwo bohaterskiej roli w sztuce. Żeby bez mariwodażu igrać z miłością tak zuchwale a powabnie, jak nią igra Deval w „Simonie“, a z dziecinnego szałaputctwa Salicela umieć wydobyć tyle ognia i rzetelnego, a nie

Co słychać w Krakowie?

Jak Kraków uczci święto narodowe?

W przeddzień święta, t. j. we środę dnia 2. maja radjostacja krakowska ogłosi rozpoczęcie obchodu, podnosząc jego doniosłość dla Narodu. Od godziny 9-tej do 17-tej: strzelanie konkursowe (uczestnicy cywilni i wojskowi) na Woli Justowskiej w strzelnicy wojskowej gen. Zielińskiego; godz. 18-ta: Akademja w Domu Żołnierza Polskiego przy ul. Lubicz, godz. 19 pobudka pod wieżą ratuszową, następnie pochód orkiestr wojsk. i cywilnych ulicami miasta, godz. 20: akademja w Starym Teatrze (podana przez megafony Polskiego Radja przy ul. Basztowej).

We czwartek dnia 3 maja: godz. 9-ta rano uroczysta Msza św. w Katedrze na Wawelu z udziałem przedstawicieli władz, godz. 10-ta rano: Msza św. polowa na Błoniach z udziałem przedstawicieli władz, następnie defilada oddziałów wojskowych i policyjnych oraz młodzieży szkolnej. Nabożeństwa we wszystkich świątyniach niekatolickich. Godz. 15-ta igrzyska sportowe w stadjonie sportowym wojsk. na Błoniach i zabawy ludowe na Błoniach. Od godz. 15 do 18: zabawa dla dzieci w Starym Teatrze, godz. 19.30 uroczyste przedstawienie w Teatrze miejskim im. Słowackiego. W razie niepogody odbędzie się nabożeństwo w kościele N. P. Marji o godz. 10 rano. Przez cały dzień odbywać się będzie zbiórka przy stolikach i do puszek na „Dar Narodowy“ 3-go Maja“.

Kraków w dniu 3-go Maja przybrać winien odświętną szatę — dlatego też Komitet zwraca się do właścicieli realności, jakoteż wszystkich mieszkańców miasta, by zechcieli ustroić domy i okna chorągwiami, kwiatami, dywanami, potretami, nalepkami i t. p. Kupcy zaś zechcą swoje wystawy już w dniu 2 maja ozdobić odpowiednio do uroczystości. Niechaj wszyscy swym udziałem w Święcie Narodowem dadzą dowód zrozumienia i poczucia Państwowości Polskiej.

Ze względu na Święto Narodowe wszystkie sklepy i pracownie w dniu 3-go Maja będą zamknięte.

PLAN USTAWIENIA ODDZIAŁÓW CYWILNYCH I WOJSKOWYCH NA BŁONIACH.

Komitet Obchodowy 3-go Maja pod przew. wiceprezydenta dra Schneidra ustalił plan ustawienia oddziałów cywilnych i wojskowych, oraz publiczności podczas uroczystej Mszy św. polowej na Błoniach w dniu 3-go Maja. Miejsce przeznaczone dla publiczności zarówno zorganizowanej w Stowarzyszenia, jak i niezorganizowanej znajdować się będzie wzdłuż Alej 3-go Maja na lewo od przestrzeni zajmowanej przez młodzież krakowskich szkół. Podczas Nabożeństwa będzie utrzymywała porządek sekcja porządkowa. Komitet upraszа publiczność krakowską, aby się zastosowała do wskazówek Sekcji porządkowej, a zwłaszcza, aby po ukończeniu Nabożeństwa pozostała na zajmowanem miejscu. Jest to koniecznem z tego powodu, że wojsko po Nabożeństwie wykona defiladę, do czego potrzebuje wielkiej wolnej przestrzeni, zwłaszcza, że niektóre oddziały konne wykonają tę defiladę w galopie.

Byłoby bardzo niebezpiecznem dla publiczności, gdyby ta po Nabożeństwie znalazła się na linji przemarszu wojska i dlatego w imię bezpieczeństwa wskazanem jest pozostawanie publiczności w odpowiedniem oddaleniu.

ZABAWA DLA DZIECI W DNIU 3 MAJA.

Koło VI. T. S. L. J. Słowackiego urządza obchód dla dzieci, połączony z wiosenną kostjumową zabawą w dniu 3 maja w salach Starego Teatru o godz. 3 i pół po południu. Na program złożą się: przemówienie okolicznościowe prof. Jana Zaręby, które zakończy śpiew ogólny „Witaj majowa jutrzenko“, tańce solowe i zbiorowe uczenic p. Bursówny, pantomina dziecinna „Na Wawel“ wychowanków ochronki ludwnowskiej pod kier. p. Feli Wądrychówny. Następnie w zabawach i tańcach: poloneza, krakowiaka, mazura wezmą udział wszystkie dzieci obecne na sali. Zakończy efektowny kotyljon dziecinny przy oświetleniu reflektorów, oraz pochód masek i kostjumów. Przygrywać będą dwie orkiestry: ucz. Seminar. nauczy. męsk., oraz Związku Młodzieży rękodzielniczej. Bilet wstępu 2 złote. Bilety wcześniej nabywać można w Kole VI. T. S. L. Rynek L. 6, II. schody, 2 p. od godz. 5—7 po południu.

Nominacje i zmiany w województwie krakowskiem.

W „Monitorze“ ogłoszono szereg nominacyj i zmian personalnych w urzędach podległych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. W urzędzie wojewódzkim krakowskim i w okręgu województwa krakowskiego mianowani zostali: prowizoryczny starosta w VI st. sł. w Nowym Sączu dr. Duch Kazimierz — do odwołania naczelnikiem wydziału w V st. sł. z poruczeniem funkcji wicewojewody krakowskiego, starosta w VI st. sł. w Mielcu Zarzecki Mieczysław radcą województwa w dotychczasowym VI st. sł., referendarz w VII st. sł. Puskarczyk Karol radcą województwa w VI st. sł., referendarz dr Bajbor Władysław referendarzem w VII st. sł., referendarz w VIII st. sł. w starostwie krakowskiem Karpiński Tadeusz referendarzem w VII st. sł., urzędnik VIII st. sł. w starostwie w Makowie Vitek Marjan urzędnikiem VII st. sł., dr Typrowicz Wawrzyniec prowizorycznym urzędnikiem VI st. sł. w Nowym Sączu z poruczeniem kierownictwa tego strarostwa, referendarz w VII st. sł. w dyrekcji policji w Krakowie Rotschek Jerzy radcą wojewódzkim w VI stopniu służbowym.

Przeniesieni: referendarz w VII st. sł. Puskarczyk Karol z dyrekcji policji w Krakowie do urzędu wojewódzkiego w Krakowie, starosta w VI st. sł. Hanik Adolf ze starostwa w Oświęcimiu do starostwa w Myślenicach, starosta w VII st. sł. dr Skwarczyński Bolesław ze starostwa w Żywcu do starostwa w Kolomyji, referendarz w VII st. sł. Galotzy Zdzisław ze starostwa w Łowiczu do starostwa w Żywcu z poruczeniem kierownictwa tego starostwa, starosta w VI st. sł. Pawlica Jan ze starostwa w Myślenicach do starostwa w Mielcu.

Znakomita tragiczka Stanisława Wysocka w Krakowie.

W Krakowie bawi znakomita tragiczka polska i reżyserka Teatru Polskiego w Poznaniu Stanisława Wysocka, która zaproszona przez Krak. Klub Literatów, „Litart“ weźmie udział w Wielkiej Manifestacji Pacyfistycznej p. t. „Wolamy o pokój powszechny“, która odbędzie się w Starym Teatrze w sobotę 5 maja b. r. Udział biorą: artyści i artystki Teatru im. J. Słowackiego i poeci krakowscy z grupy „Litart“: Jerzy Ronard Bujański, Leon Kruczkowski, Jalu Kurek, Władysław Krygowski, Jerzy St. Polaczek, Marjan Sewi i Janusz Stępowski. W niedzielę znakomita artystka weźmie udział w meetingu teatralnym p. t. „Dżuma w teatrze“ wspólnie z p. J. R. Bujańskim art. dram. „Reduty“ wileńskiej.

Związek architektów o sanacji stosunków budowlanych.

Z Krakowskiego Koła Architektów komunikują nam, że w najbliższym czasie pojawi się oficjalny elaborat fachowy tego zrzeszenia, w odniesieniu do najżywotniej obchodzących nasze miasto spraw architektoniczno-budowlanych. — Jak się dowiadujemy — elaborat ten poruszy ważne kwestje organizacji miejskich władz budowlanych, sprawy zamierzeń budowlanych, krytykę stanu obecnego, projekt sanacji stosunków budowlanych w Krakowie itd. Ze względu na istotnie aktualny temat, opinja publiczna oczekuje tej enuncjacji z dużem zainteresowaniem.

Nieszczęśliwy wypadek w salinach wielickich.

W szybie Rudolfa w salinach wielickich zdarzył się wczoraj rano wstrząsający wypadek. Na pracującego tam górnika 55-letn. Stanisława Małajewicza spadła duża bryła przygniatając go swym ciężarem. Wezwany telefonicznie lekarz Pogotowia ratunkowego przybył na miejsce katastrofy w 25 minut po alarmie i przystąpił natychmiast do ratowania ofiary wypadku. Lekarz stwierdził u nieszczęśliwego złamanie podstawy czaszki oraz ciężkie rany na głowie. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, karetka pogotowia przewiozła go do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

—ooo—

Kraków, dnia 1-go maja 1928.

Wtorek 1: św. Filipa, św. Jakóba.
Środa 2: św. Zygmunta.
Środa 2: wschód słońca o godz. 4.16, zachód o godz. 18.59.

—ooo—

OSOBISTE. We czwartek dnia 26 kwietnia b. r. otrzymał p. Adam Liszka na Uniwersytecie Jagiell. stopień doktora wszech nauk lekarskich.

ZMIANY W KORPUSIE KRAKOWSKIM. W uzupełnieniu naszych wczorajszych wiadomości o przesunięciach i zwolnieniach w armji, należy podać dalsze przeniesienia i nominacje w korpusie krakowskim: pdpłk. Schloegl z komendy placu w Krakowie został oddany do dyspozycji dowódcy korpusu, pułk. Dębski zwolniony ze stanowiska komendanta szkoły administracji w Krakowie, a pułk. Moszkiewicz mianowany na stanowisko p. o. szefa intendantury. Wreszcie pdpłk. Effert otrzymał przydział do 20 p. p. jako zastępca komendanta.

WZNOWIENIE RUCHU TRAMWAJOWEGO NA LINJI NR. 4. Dyrekcja tramwaju zawiadamia, że wobec przesunięcia godzin urzędowania w biurach państwowych z dniem 1 maja b. r. na g. 8 rano, bilety tramwajowe ranne mają ważność tylko do tej godziny. Z dniem 2 maja b. r. zostanie wznowiona komunikacja na linji Nr 4 (Rynek gł.—Park Dra Jordana); ruch na tej linji będzie się odbywał codziennie od godz. 1 po poł. do 9 wieczór, a w dzień święta narodowego przez cały dzień bez przerwy.

OTWARCIE PLANT DIETLOWSKICH odbędzie się, jak donosiliśmy, w dniu 3 b. m. Otwarcie to, którego dokona prezydent miasta o godz. 12 w południe, zbiega się z uczczeniem pamięci ś. p. Prof. Dra Józefa Dietla, pierwszego autonomicznego prezydenta miasta Krakowa, którego 50 rocznica śmierci przypada w roku 1928. Mieszkańcy miasta, którym przybywa nowe piękne miejsce spacerowe, urządzone przez Zarząd ogrodów m. według najnowszych zdobyczy sztuki ogrodniczej, winni otoczyć opieką planty i nie dopuścić do ich niszczenia.

KARTY I TABLICZKI ROWEROWE. Magistrat przypomina ponownie, że właściciele rowerów obowiązani są zaopatrzyć się w karty i tabliczki rowerowe, względnie postarać się o sprolongowanie posiadanych kart rowerowych, poprzednio przez Magistrat wydanych. Zarazem zwraca się uwagę, że tabliczki rowerowe starego nakładu są nieważne. Niestosujący się do tych przepisów, nie będą dopuszczeni do jazdy na rowerach po mieście, a nadto zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

Z DOMU RODZICIELSKIEGO DO SZKOŁY FILMOWEJ. Roman Rudka, uczeń 7 klasy szkoły powszechnej im. Staszica w Tarnowie, liczący lat 17, wydalił się z domu rodzicielskiego w Tarnowie we wtorek 24 kwietnia. Chłopiec jest wzrostu średniego, szatyn, włosy na jeża, oczy piwne, na lewem ramieniu znak od rany. Ubrany był w kurtkę koloru khaki, spodnie czarne w białe prążki, dżokejka jasna. Chłopiec zapowiadał, że uda się do szkoły filmowej, albo do marynarki wojennej. Równocześnie z Rudkiem wydalił się jego kolega Kasperek ze Zbylitowskiej Gory. Ktoby napotkał wymienionych chłopców, zechce za pośrednictwem policji odesłać ich do domu do Tarnowa.

KARAMBOL SAMOCHODOWY. Szofer dorożki samochodowej Nr. 52 najechał podczas wymijania tramwaju w ul. Kościuszki na autobus Nr. 6342, skutkiem czego autobus został uszkodzony. Szofer dorożki zbiegł, wypadku w ludziach nie było.

PODRZUTEK. Dnia 29 kwietnia o godz. 9 wieczór podrzucono w sieni realności przy ul. Dietla L. 15 niemowlę płci męskiej, kilka miesięcy liczące. Przy dziecku znaleziono kartkę z napisem, że jest ochrzczony na imię Józef. Niemowlę oddano do Żłóbka przy ul. Koletek.

MAGAZYN ZŁODZIEJSKI. Organa śledcze zakwestjonowały w czasie rewizji mieszkaniowej u jednego z tutejszych paserów bieliznę i garderobę damską, pochodzące z kradzieży na szkodę nieznanych właścicieli. Rzeczy te znajdują się w Wydziale śledczym pod telegrafem celem rozpoznania. Poszkodowani mogą się zgłosić w godzinach urzędowych przy ul. Kanoniczej L. 24.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Proboszcz wśród bogaczy“.
Środa: „Simona“.
Czwartek: „Kiliński“ (uroczyste przedstawienie w dniu Święta Narodowego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Bitwa przy wyspach Talklandzkich.
SZTUKA: „Siódme niebo“.
UCIECHA: Święte kłamstwo.
NOWOŚCI: Poeta-Żebrak.
CORSO: „Zew morza“.
WARSZAWA: „Król bokserów“ oraz „Pięciu ojców i córeczka“.

—oo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek przedstawienie Tow. Uniwersytetu Robotniczego z okazji święta robotniczego. Danem będzie „Proboszcz wśród bogaczy“ Vautel'a, poprzedzony przemową red. Emila Haeckera. Jutro po raz 3-ci „Simona“.

—o:o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚ. SAKRAMENTU odprawioną zostanie we czwartek 3 maja, w kościele SS. Felicjanek o godz. ósmej.

W KOŚCIELE KOLEGJALNYM ŚW. FLORJANA NA KLEPARZU odprawi się w dniach 2, 3 i 4 maja czterdziestogodzinne nabożeństwo wraz z odpustem zupełnym w następującym porządku: w dniu 2 i 3 maja o godz. 6 Prymarja, o godz. 7 Msza św., o godz. 8 Wotywa, o godz. 9 Suma, o godz. 4 Nieszpory, o godz. 7 nabożeństwo majowe z kazaniem. W dn. 4 maja (święto parafjalne św. Florjana): o godz. 6 Prymarja, o godz. 7 Msza św., o godz. 8 Msza św., którą odprawi J. E. Najprzew. Książę Metropolita, o godz. 8 i trzy czwarte Wotywa, o godz. 9 i pół Msza św. po przyjściu procesji katedralnej z relikwjami św. Florjana, o godz. 10 i pół Suma z kazaniem, o godz. 5 Nieszpory z kazaniem i zakończenie 40-godzinnego nabożeństwa.

---

jak w Cyranie retorycznego bohaterstwa, trzeba zaprawdę nadzwyczajnej kultury pióra i lotnego genjusza rasy francuskiej. Dla tych zalet „Simona“ przypomina żywo najrozkoszniejsze cacka Musseta a Deval jawi się naszym oczom jako gwiazda francuzkiej komedji, wobec której zledwo Flers się ostoi. Tembardziej, że ma — jak słyszę — dopiero 28 lat wieku i nie sypie sztuk z rękawa.

„Simona“ nie jest pisana dla jednej wspaniałej roli, kobiecej czy męskiej, a jednak — i to jest rękojmią „teatralności“ Devala — opiera się całkowicie na rolach. W głównych postaciach sztuki składają się one w tercet, w którym — gdy głębiej wejrzeć w kostrukcję sztuki — pierwsze skrzypce prowadzić winien Andrzej Salicel. P. Ziembiński zagrał go dobrze, niemal bardzo dobrze i mimo swych młodziutkich lat, pod ciężarem roli się nie załamał. Miał w sobie dużo szczerej naiwności, dziecięcego uporu i zapału. Szkoda, że nie umiał ich złączyć z tymi ciepłymi tonami, ktore krasiły go w roli Gastona Rieux u łoża Damy Kameljowej. A może spędziła mu je z ust gorączka premjerowa i trema przed olbrzymio odpowiedzialnem zadaniem? Ale czy dobędzie z siebie tych tonów w następnych przedstawieniach czy nie, w każdym razie rolą Andrzeja złożył dowód talentu, po którym przyszłość dużo może sobie obiecywać. Mniej trudną, bo grubszemi linjami kreśloną rolę Tony'ego, odegrał p. Buszyński bardzo inteligentnie, z typowym dla uwodziciela tłumikiem na gestach i głosie, tłumikiem, pod kórym czuje się wciąż żar nienasynego pożądania. Ale — prawdę mówiąc — nie sztuka było pożądaniem takiem nie płonąć, gdy się miało za partnerkę Simonę w interpretacji p. Jaroszewskiej. Zapowiedź dyrekcji, że teatr nasz pozyskał w niej świadomą walorów swej apparycji mondainę, spełniła się w sztuce Devala całkowicie. Simona p. Jaroszewskiej była nietylko piękną i uroczą, ale niezwykle naturalną, szczerą i prawdziwą, a w scenie rozmowy przez telefon wprost wspaniałą. Nie jestem zbereźnik, ale w tym momencie sztuki mogą każdego brać ciągotki gorsze niż starców na widok Zuzanny. Ten moment „Simony“ był w wykonaniu p. Jaroszewskiej naprawdę osobliwy swym sugestywnym dreszczem. Słowo daję. Ale na szczęście autor wiedział, kiedy należy zapuścić kurtynę i... zamknąć recenzentowi usta.

Przy dobrej jak była w sobotę obsadzie ról jest komedja Devala „samograjem“ i reżyser niewiele ma z nią kłopotu. P. Starska zaaranżowała z nielada znawstwem buduar Simony, tylko hall kasyna gry w pierwszym akcie nie miał żadnej zgoda idei architektonicznej. Był znowu, jak niedawno „pracownia“ Fausta, niemal z nieprawdziwego zdarzenia. Ale nie szukajmy plam na słońcu i cieszmy się, że ukazano nam istny klejnocik lekkiej komedji. Ale klejnocik ten nie jest absolutnie dla młodzieży. To trzeba tu wyraźnie zaznaczyć.

MACIEJ SZUKIEWICZ.

Z sali sądowej

POD ZARZUTEM PODPALENIA DOMOSTWA BRATA.

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 45-letniemu Wojciechowi Kuśmierczykowi, oskarżonemu o to, że podpalił z zemsty domostwo brata Franciszka w Chełmie pod Krakowem.

Według aktu oskarżenia, Wojciech Kuśmierczyk żywił od szeregu lat do swego brata nienawiść, czując się pokrzywdzonym rzekomo niesprawiedliwym podziałem majątku po śmierci ojca. Obwiniony wałęsał się po okolicznych wsiach, aż w nocy z 8 na 9 września podkradł się pod stodołę brata i podpalił zapałką słomę. Ogień ogarnął momentalnie zabudowania, które spłonęły doszczętnie.

Po przesłuchaniu świadków, znawca sądowy prof. Dr. Wachholz wydał orzeczenie, stwierdzające u oskarżonego niepełnowartościowość umysłową (par. 46 a). Sędziowie przysięgli zaprzeczyli 10 głosami pytanie główne w kierunku zbrodni podpalenia, oraz 8 głosami pytanie ewentualne w kierunku nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wobec czego trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Ciesielski, wotowali s. s. o.: Buratowski i Döllinger, oskarżał prok. Dr. Müller.

Życie gospodarczo-społeczne.

VIII. Targi Poznańskie.

W dniu 29 kwietnia otwarto w Poznaniu **ósme już z rzędu Targi**, nazwane emfatycznie przez prasę tamtejszą „wiosennem świętem handlu polskiego".

Jak zwykle poprzedziła je dość intenzywnie prowadzona propaganda, która starała się tegorocznym Targom przygotować dobre przyjęcie wśród sfer gospodarczych. Niezależnie od tego pojawiły się w prasie poznańskiej sążniste artykuły na temat celowości i pożyteczności instytucji Targów wogóle, a Targów Poznańskich w szczególności. Komunikaty Targów informowały również o zapowiadającem się powodzeniu tegorocznej imrpezy targowej, czego dowodem miały być liczne zgłoszenia, tak z zagranicy, jak z całej Polski.

Nie wdając się w ocenę oczekiwanego powodzenia, o czem będzie można sądzić dopiero po zamknięciu Targów, warto jednak zastanowić się nad celowością samej instytucji w obecnych warunkach.

Trzeba stwierdzić, że Targi **poczynają się już dziś przeżywać**. Składa się na to wiele przyczyn a z nich najważniejsza: **coraz silniejszy rozwój stosunków gospodarczych odrodzonej Polski.**

Targi były instytucją wielce pożyteczną, swoje zadanie, zwłaszcza Targi Poznańskie, spełniły bardzo dobrze. ale w okresie rozbudowy stosunków gospodarczych wewnątrz kraju. Były one wówczas **pierwszorzędnym czynnikiem propagandy** gospodarczego zbliżenia się sfer gospodarczych, zrastającego się organizmu państwowego.

Przedewszystkiem jednak ułatwiły one pierwsze nawiązywanie stosunków handlowych między przemysłowcami i kupcami poszczególnych dzielnic, którzy się dotychczas zupełnie nie znali. Ponadto Targi ułatwiły w skuteczny sposób nawiązanie kontaktu z zagranicą.

Dziś jednakże stosunki gospodarcze, a raczej technika handlu wewnętrznego **postąpiła znacznie naprzód.** Stosunki między handlem poszczególnych dzielnic odbudowanego państwa zacieśniły się tak dalece, że **odpadła wprost potrzeba szukania jakiegoś wielkiego pośrednika w rodzaju Targów.**

Podobnie rzecz się ma i z handlem z zagranicą.

W tych więc warunkach Targi nasze nie spełniają już tej roli jak poprzednio, a nawet wobec zasadniczych tendencyj naszego bilansu handlowego, **są całkiem niepotrzebne.** O ile bowie idzie o nasz eksport, to wywóz surowców i gorszych półfabrykatów **nie potrzebuje dziś żadnej reklamy**, czy pośrednika, **zacieśnienie bowiem stosunków z zagranicą dokonało się po za Targami.**

Z punktu zaś widzenia importu fabrykatów gotowych, to Targi są nawet szkodliwe, gdyż pośrednio przyczyniają się do wzrostu deficytu bilansu handlowego. Zresztą coraz sprawniej funkcjonujący aparat konsularny, Izby handlowo-przemysłowe, oraz utworzony świeżo Instytut Eksportowy, pracują dość intenzywnie nad rozbudową stosunków zagranicznych.

Z tych więc powodów nie entuzjazmujemy się już obecnie ideą Targów i nie podzielamy opinji prasy poznańskiej, która stara się Targom nadać charakter jakiegoś faktu o historycznem znaczeniu.

Nie mniej należy podziwiać energję i spryt kierownictwa Targów Poznańskich, które uporczywie stara się podtrzymywać zamierającą już niewątpliwie instytucję. Cóż zresztą będą robili. **(m.)**

Zjednoczenie chrześć. kupiectwa całej Zachodniej Małop.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Krakowie **zjazd** delegatów organizacyj prowincjonalnych Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej z całego **województwa krakowskiego.** Reprezentowane **były wszystkie oddziały** z większych miast **okręgu, a więc m. in.: Biała, Żywiec, Wadowice, Bochnia, Tarnów, Dębica**, Mielec, Rzeszów, Nowy Sącz, Nowy Targ, Zakopane i in.

Obrady, którym przewodniczył starszy Kongregacji b. sen. Adelman, poświęcone były głównie sprawom organizacyjnym w związku z nową ustawą o Izbach handlowo-przemysłowych. W konferencji uczestniczyli: prezes Izby handlowo-przemysłowej p. **Epstein**, instruktor przemysłowy Województwa p. dr **Wyrod** i naczelnik wydziału Magistratu p. **Kubalski.**

Zgodnie z postanowieniami nowej ustawy o Izbach handlowych postanowiono **zmienić odpowiednio statut Kongregacji** co do przyjmowania nowych członków, opłaty wkładek, władz Kongregacji, wprowadzenia sądu polubownego i sądu honorowego. Dalej postanowiono, że **Kongregacja przystępuje do mającego się utworzyć Związku Chrześcijańskich Stowarzyszeń Kupieckich, obejmującego całą Małopolskę Zachodnią, jako jednolita organizacja chrześcijańskiego kupiectwa.**

Podstawy wymiaru stałego podatku majątkowego.

Min. skarbu wniosło na Radę ministrów **projekt** ustawy o stałym podatku majątkowym. **Równocześnie** przystępuje **min.** skarbu do zbierania **materjałów**, niezbędnych do należytego **opracowania** norm szacunkowych, na których **podstawie** władze wymiarowe ustalać będą **wartość majątku** przy wymiarze stałego podatku **majątkowego.**

Celem zebrania **materjału**, mogącego ułatwić **opracowanie** norm dla szacowania wartości **przedsiębiorstw** handlowych i przemysłowych, **nie** prowadzących prawidłowych ksiąg **handlowych, min. skarbu** zarządziło co następuje:

Projekt ustawy o stałym podatku majątkowym w art. 12 p. 7 postanawia, że **wartość przedsiębiorstw, nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych** będzie szacowana na **podstawie obrotu rocznego;** przytem jednak wartość nieruchomości, należących do tych przedsiębiorstw **ustali się na ogólnych zasadach.** Zasadniczo zatem przyszłe normy szacunkowe dla przedsiębiorstw, nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych, wzorowane **będą na** par. 15 rozporządzenia II ministra skarbu z dn. 15 XI 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 123, poz. 996), przytem podstawą ustalenia wartości na pierwszy **okres szacunkowy**, zgodnie z art. 11 projektowanej ustawy, będzie **przeciętny miesięczny obrót**, osiągnięty w roku **1926**, pomnożony przez odpowiednie współczynniki. Współczynniki (wielokrotność obrotu), zawarte w tabelach I i II par. 15 rozp. II ministra skarbu, nie mogą być jednak bezkrytycznie przyjęte przy obecnem opracowaniu nowych norm szacunkowych.

Mając powyższe na uwadze — min. skarbu poleciło, **aby izby skarbowe**, przy współudziale w charakterze opinjodawczym członków **komisji odwoławczych** dla spraw podatku przemysłowego, przystąpiły do krytycznej oceny tabel I i II par. 15 rozp. II ministra skarbu, przytem należy mieć na uwadze:

1) Czy poszczególne rodzaje przedsiębiorstw, podane w tych tabelach pod jedną liczbą porządkową, **nie należałoby rozbić na więcej szczegółowych pozycji;**

2) jakie rodzaje przedsiębiorstw należałoby dodać jeszcze do tabeli I i II z tego tytułu, że nie zostały one objęte temi tabelami, wreszcie

3) **jaką wielokrotność przeciętnego miesięcznego obrotu za rok 1926** przedsiębiorstw, nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych, należy przyjąć w przyszłych normach szacunkowych, dla ustalenia wartości poszczególnych rodzajów przedsiębiorstw, według stanu w dniu 1 lipca 1927 roku.

Oprócz opinji członków komisji odwoławczych dla spraw podatku przemysłowego, **należy zasięgnąć zdania rzeczoznawców** z pośród osób, obeznanych dokładnie ze stosunkami przedsiębiorstw, nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych z przedsiębiorstwami tego samego rodzaju i typu, prowadzącemi prawidłowe księgi handlowe i na tej podstawie ustalić wielokrotność przeciętnego miesięcznego obrotu za rok 1926.

——oo——

Giełda akcyjna bez ruchu.

waluty zniżkowe.

Tendencja na giełdzie **akcyjnej utrzymana.** Zainteresowanie skupia się tylko na poszczególnych papierach, jak **Bank Polski, Tohan, Elektrownia, Chodorów.**

Na pogiełdziu tendencja również utrzymana, obroty niezbyt wielkie.

Notowano: Bank Polski 159 zł. do 160 zł. Siersza gór. 11 zł. Elektrownia 54.50—55, Piasecki 16 zł, Cegielski 49 zł, Len 16 gr, Strug 32 gr.

Na giełdzie walutowej tendencja słaba, przy większej podaży. Za dolara płacono w Krakowie **8.89 zł do 8.90 zł**, czeki dolarowe 8.90—8.90 i pół zł.

Oficjalna giełda walutowa: Dolary 8.89. 8.88 3/4, 8.90 3/4 8.86 3/4, Holandja 359.48, 360.38, 358.58. Londyn 43.50, 43.61, 43.39, Nowy Jork 8.90, 8.82, 8.88. Paryż 35.10.5, 35,19, 35.02. Praga 26.41.5, 26.48, 26.35. Szwajcarja 171.80. 172.25, 171.37. Sztokholm 239.20, 239.80. 238.60, Wiedeń 125.44, 125.75, 125.13, Berlin 213.17.

——oo——

Inteligencja pracująca i robotnicy we wspólnej organizacji chrześcijańsko-społecznej

Wśród działaczy „Odrodzenia" w Warszawie powstała przed dwoma laty myśl, aby zgodnie ze statutem i ideologją „Odrodzenia" przystąpić do zakładania **specjalnych kół robotniczo-akademickich**, złożonych z ludzi młodych od 18-go roku życia w zwyż. Myśl ta natrafiła początkowo na trudności, wytrwała jednak i uparta praca, nie zrażająca się żadnemi przeszkodami — doprowadziła w końcu do pewych wyników. W chwili obecnej działają już w lokalu Chrz. Zw. Zawodowych w Warszawie **dwa koła (jedno żeńskie i jedno męskie) Chrz. Związku Młodzieży Prac. „Odrodzenie", liczące razem około 100 osób, składające się w 30 proc. z akademików i inteligencji pracującej, a w 70 proc. z młodych robotnic i robotników.**

Ten wspólny związek braterski warstw pracujących fizycznie i umysłowo, oparty na zasadzie sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej w myśl zasad Encykliki „Rerum Novarum" — jakkolwiek chwilowo jeszcze nieliczny i początkujący — musi z czasem doprowadzić do poważnych rezultatów i wytworzyć nowy typ organizacji, nieznanej dotychczas w Polsce.

Chrz. Związek Młodzieży Pracującej „Odrodzenie" prowadzi już w chwili obecnej **pracę kulturalno-oświatową** za pomocą odczytów, pogadanek, czytelni i bibljoteki, artystyczną za pomocą sekcji teatralnej i chóru, sportową oraz działalność klubowo-towarzyską.

W stadjum organizacyjnem znajduje się takie przedsięwzięcie, jak sekcja gimnastyki szwedzkiej, piłki nożnej, klub szachistów, warcabistów, fotografów-amatorów, ping-pong i t. d.

——oo——

Zw. Stow. Robotników Chrześć. w Radomiu.

Interwencja Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Dyrekcji Monopolu Tytoniowego.

Przed kilku tygodniami w Radomskiej Fabryce Wyrobów Tytoniowych zwolnionych zostało kilkudziesięciu robotników i robotnic, którym brakowało do ustawowego terminu otrzymania zasiłków po kilka dni. Chrześcijański Związek Zawodowy Tytoniowców zawiadomił o tem swoją Centralę w Warszawie, która za pośrednictwem p. St. Spasińskiego, sekretarza Chrześcijańskich Związków Zawodowych, radnego m. Warszawy, interwenjowała na rzecz redukowanych robotników i robotnic. Dyrekcja Polskiego Monopolu Totoniowego zgdziła się na przyjęcie do pracy robotników i robotnic, którym brakuje po kilka dni do otrzymywania zasiłku z Funduszu Bezrobocia.

Bezpłatne biuro porad prawnych Ch. Zw. Zaw. w Radomiu.

Przy Sekretarjacie Związku Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich zorganizowane zostało biuro porad prawnych, na czele którego stanął adwokat p. Wacław Ferencowicz, radny m. Radomia.

Związek Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich udziela porad prawnych piśmiennie za załączeniem znaczka pocztowego.

Ustnie p. adwokat W. Ferencowicz przyjmuje w Związku Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich w czwartki od godziny 12 do 1 po poł., w inne dnie od godz. 4 do 5 po południu. Trawna Nr 3.

Sekretarjat Związku Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich udziela porad w sprawach pożyczek z Banku Rolnego i posiada na składzie odpowiednie druki.

Rejestracja cechów.

W związku z nową ustawą przemysłowo-handlową konieczną jest rzeczą rejestrowanie ponowne starych cechów.

Sekretarjat Związku Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich w Radomiu przy ulicy Trawnej 3, posiada nowe statuty cechowe oraz udziela wskazówek, jak potrzeba rejestrować cechy.

Starsi cechowi 7-miu powiatów ziemi sandomiersko-radomskiej mogą się zgłaszać do biura piśmiennie lub ustnie i stąd otrzymają potrzebne wskazówki względnie statuty cechowe.

Dzielne stanowisko Ch. Z. Z. tramwajarzy w Warszawie.

Na odbytem ostatnio posiedzeniu Chrześcijańskiego Związku Zawodowego pracowników tramwajowych w Warszawie zapadła uchwała w sprawie 1 maja. Zebrani stwierdzając, że **nie uznają dnia 1 maja za dzień święta robotniczego i przystępują do pracy.** W razie gdyby komisarjat rządu, tak jak lat ubiegłych nie zezwolił na uruchomienie wagonów, pracownicy na zmianę, po zameldowaniu się u zawiadowców stacji **oddyżurują swój czas na sali**, druga zaś zmiana uruchomi wagony w godzinach oznaczonych przez dyrekcję.

Sport.

STAN MISTRZOSTW POLSKIEJ LIGI PIŁKI NOŻNEJ

Nazwa klubu	Gier	Bramki	Pkt.
1. I. F. C.	6	20:4	11
2. Polonia	6	21:5	11
3. Wisła	5	20:4	10
4. Cracovia	5	13:8	7
5. Ruch	7	8:12	7
6. Legia	4	15:5	6
7. Warta	4	9:7	5
8. Warszawianka	5	9:7	5
9. Pogoń	5	10:15	4
10. Turyści	6	6:14	3
11. T. K. S.	6	6:14	3
12. Śląsk	7	7:22	3
13. Czarni	5	7:17	2
14. T. K. S	4	7:16	1
15. Hasmonea	3	1:11	0

Tabela mistrzostw A. klasy K.Z.O.P.N.

Nazwa klubu	Ilość gier	Punkty	Stos. bramek
1. Podgórze	6	8	10:4
2. Krowodrza	4	8	14:8
3. Garbarnia	4	7	9:3
4. Wawel	5	7	6:4
5. Makkabi	4	5	7:4
6. Cracovia I. B.	5	5	12:9
7. Sparta	5	4	7:7
8. Korona	6	4	12:15
9. Zwierzyniecki	6	4	4:7
10. Wisła I. B.	4	3	11:11
11. Olsza	4	2	10:19
12. Tarnovia	6	1	5:19

Radio.

Środa, dnia 2-go maja 1928.

Kraków. (556). G. 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. komunikat lotniczo-meteonikaty. 15.30 Transm. odczytu dla maturzystów. 16 Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej. 16.40 Odczyt: „Szlakiem oświaty", wygł. dr. Kumaniecki, Prof. U. J. 17.20 Odczyt: „Działalność Tow. Szkoły Ludowej" wygł. dr. W. Wysocki. 17.45 Audycja dla młodzieży: „Na cześć Konstytucji 3-go Maja", p. Michaliny Mossoczowej. w wykonaniu artystów Teatru miejskiego. 18.15 Transm. z Warszawy. 19.05 Transm. komunikatu roln. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Transm. z Warszawy. 20 Hejnał z Wieży Marjackiej, komunikaty. 20.15 Transmisja uroczystej akademji ku uczczeniu święta państwowego 3-go Maja z sali „Starego Teatru". Orkiestra 20 p. p., Chór „Echa" pod dyr. B. Wallek-Walewskiego; Przemówienie; Recytacja dyr. Z. Nowakowskiego; Śpiew solowy. 22 Transm. komunikatów z Warszawy.

Warszawa. (1.111). G. 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 15 Kobj-953-B9kkqń- łgyą 1(p:. ubęODhD1c2R 2 munikaty. 15.30 Odczyt dla maturzystów „Powstanie styczniowe" wygł. prof. H. Mościcki. 16 Odczyt p. t. „Szkolnictwo zawodowe w Stanach Zjednoczonych" wygł. prof. J. Mikułowski-Pomorski. 16.25 Nadprogram, komunikaty. 16.40 „Skrzynka pocztowa". 17.20 Odczyt z działu „Hygjena i Medycyna". 17.45 Transmisja z Krakowa. 18.15 Transm. z Wilna „Kwadrans akademicki". 19.05 Komunikat rolniczy. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Odczyt p. t. „Z biegiem polskich rzek — „Na Prypeci" Danysz-Fleszerowa. 20.30 Koncert orkiestry dętej pod dyr. Al. Sielskiego. 22 Sygnał czasu, Komunikaty.

Poznań. (344.8) G. 13 Koncert „Tria Radja poznańskiego". 14.15 Komunikaty PAT-a. 17 Audycja dla dzieci. 17.45 Koncert orkiestry z „Wielkopolanki". 18.45 Nodprogram. 19 „Silva rerum" czyli rzeczy ciekawe, wybrane przez p. Bol. Busiakiewicza, red. „Tygodnia Radjowego". 19.15 59-ta lekcja języka franc. 19.15 Odczyt o dziennikarstwie. 20 Komunikaty gospodarcze. 20.30 Koncert organowy prof. F. Nowowiejskiego. 22 Sygnał czasu, komun. 22.20 Nadprogram. 22.40 Odczyt z cyklu „Radjotechnika dla amatora". 23 Muzyka taneczne z kawiami „Esplanade".

Katowice. (422). G. 16 Transm. pieśni z Wieży Marjackiej. 16.20 Komunikaty Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 16.40 Odczyt p. t. „O sporcie wędkarskim na górskich rzekach" — wygł. Wizytator Wł. Miedniak. 17.05 Komunikaty Dyrekcji kol. państw. w Katowicach oraz Dyr. Poczt. 17.20 Wykład jęz. polskiego. 17.45 Koncert popularny z udziałem klubu mandolinistów „Halka". 18.55 Pogadanka z działu: „Gospodyni Śląska" — wygł. p. K. Nitschowa. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Odczyt p. t. „Dzieje wzgórza wawelskiego" wygł. dr. Tadeusz Dobrowolski. 20.30 Transm. koncertu z Warszawy. 22 Sygnał czasu, komunikaty.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Nienaruszalność granic Czechosłowacji.

MOWA MIN. GEN. UDRŻALA.

Praga. (PAT.). Z okazji 10-lecia utworzenia legjonu czechosłowackiego we Włoszech, odbyła się uroczystość, w której wziął udział prezydent Massaryk, poseł włoski gen Grazziani, b. komendant legjonu czechosłowackiego we Włoszech. Minister obrony narodowej gen. Udrżal wygłosił przemówienie, w którem między innemi powiedział: Republika Czechosłowacka dąży do najszczerszej przyjaźni ze wszystkimi sąsiadami. W czasie pierwszego 10-lecia istnienia republiki, skierowane były wszystkie nasze łążenia do utrwalenia stałego pokoju, który dla wszystkich narodów jest tak pożądany i konieczny. Także i na przyszłość będziemy pracowali na rzecz pokoju, atoli będziemy musieli uznać za naszego wroga każdego, kto będzie usiłował gwałtem wydrzeć nam to, cośmy okupili życiem synów czeskich i słowackich. Armja jest świadomą tego świętego testamentu, by republikę utrzymać całą i niepodzieloną dla przyszłych pokoleń.

—:§:—

Konferencja M. Ententy w Temeszwarze.

Wiedeń. (PAT.). Według doniesień dzienników z Bukaresztu, następna konferencja Małej Ententy odbędzie się dn. 20 maja br. w Temeszwarze. Konferencja ta, której przewodniczyć będzie w zastępstwie chorego rumuńskiego ministra Spraw Zagr. Titulescu, minister Spraw Wewn. Duca, będzie **manifestacją solidarności Małej Ententy w kierunku utrzymania traktatów pokojowych.**

—o:o—

Śledztwo w sprawie Beli Kuna.

Bolszewicy starają się o uwolnienie go.

Warszawa. (Telef. wł.) Przesłuchiwanie Beli Kuna i jego towarzyszy nie doprowadziło do pozytywnych rezultatów, gdyż bolszewicy oświadczyli, że nic nie będą zeznawali, ponieważ są związani tajemnicą partyjną (!). Są poszlaki, że Bela Kun nie dostał się do Austrji drogą lądową, **lecz został tam przewieziony aeroplanem sowieckim i wylądował na odludnem miejscu, a następnie przybył do Wiednia samochodem. Policja wiedeńska twierdzi, że Bela Kun nie bawił dłużej w Wiedniu jak 14 dni.** Władze sowieckie wszczęły rokowania, aby aresztowanego przywódcę bolszewickiej rewolucji na Węgrzech odtransportowano z powrotem (!) do Bolszewji przez Czechosłowację, Niemcy i Polskę. Rokowania nie dały rezultatu, gdyż **Czechosłowacja, Niemcy i Polska wzbraniają się przepuścić agitatora bolszewickiego przez swe terytorja.**

—oo—

WYBORY KOMUNALNE W STYRJI.

Wiedeń. (PAT.) W Styrji odbyły się wczoraj wybory do rad gminnych z wyjątkiem Gracu i Brucku. Rezultaty wyborów nie oznaczają istotnych zmian. Wybory przeszły wszędzie spokojnie. Zauważyć się daje ubytek głosów komunistów i narodowych socjalistów.

—o:o—

Polscy jeźdźcy zdobyli „puhar narodów"

Nicea. (PAT.) W ogłoszonym onegdaj konkursie armji cudzoziemskich, **rotmistrz Królikiewicz na koniu „Reglead" zdobył pierwszą nagrodę, zaś podpułkownik Rómmel na „Donneuse" drugą.** Pozatem rotm. Królikiewicz na „Markizie" i podpułkownik Rómmel na „Oberku" zdobyli wstęgi.

W konkursie o nagrodę armji francuskiej, **pierwsze miejsce zajęła Szwajcarja.** W tymże konkursie por. Zalęga na „Nelly" **uzyskał 4 miejsce, por. Zgorzelski** na „Ładnej" 6, **major** Dobrzański na „Feferze" 7 i por. Gzowski na „Jaskrawym" 10 miejsce.

Król Amanullah zwiedza Warszawę.

Warszawa. (Tel. wł.) Król Amanullah rozpoczął w poniedziałek o godz. 10.30 rano po przyjęciu raportu od najbliższego otoczenia zwiedzanie miasta i udał się wraz ze świtą na przejażdżkę w stronę Alei Ujazdowskich. Para królewska zwiedziła Łazienki i ogród belwederski. Po powrocie para królewska udała się do pałacu Kronenberga na śniadanie, wydane przez min. Zaleskiego. Po śniadaniu król udał się do ratusza, gdzie przyjęła go municypalność stolicy. Po przyjęciu w ratuszu odbył się pokaz warszawskiej straży pożarnej, która zaprodukowała ratowanie Opery. Po obiedzie w gronie najbliższego otoczenia król udał się na przedstawienie galowe do Opery.

Zwycięstwo obozu umiarkowanego we Francji.

KLĘSKA SOCJALNYCH RADYKAŁÓW I KOMUNISTÓW.

Paryż. (PAT) Wedle danych z Agencji Havasa o g. 7 rano w wyniku wyborów uzupełniających **wybranych zostało 169 republikanów, 95 republikanów lewicowych, 60 radykałów niezależnych, 115 socjalnych radykałów, 45 republikańskich socjalistów, 102 socjalistów, 9 konserwatystów, 16 komunistów.** Brak dotąd wyniku z jednego okręgu. 303 deputowanych zostało ponownie wybranych. **Konserwatyści stracili 2 mandaty, republikanie zyskali 41 mandatów, republikanie lewicowi 10 mandatów, radykali 12 mandatów, socjalni radykali stracili 20 mandatów, republikańscy socjaliści 2 mandaty, socjaliści utrzymali stan swego posiadania, komuniści stracili 8 mandatów.**

(Przywódcą republikanów jest min. Marin. Republikanie lewicowi to najbliżsi zwolennicy Poincarego. Jednym z najwybitniejszych przywódców radykałów jest min. Herriot, a republikanów socjalnych Briand i Painleve. Tak więc stronnictwa reprezentowane w rządzie zdobyły ogromną większość. Pamiętać jednak należy, że w parlamencie francuskim kluby są niezbyt solidarne. Prawie w każdym istnieje parę grup, które niekiedy na tle stosunku do rządu nawzajem się zwalczają. — Uw. Red.).

BLUM NIE UZYSKAŁ MANDATU, PAINLEVE WYSZEDŁ.

Paryż. (PAT) Pośród pobitych znajduje się b. deputowany komunistyczny Marty, b. minister Chautemps i przewodniczący związku Ligi praw człowieka Buisson, pobity przez delegata komunistycznego oraz **przywódca socjalistów Blum** również pobity przez komunistów. Pośród wybranych znajdują się Rieklin (autonomista alzacki, Uw. Red.), minister wojny Painleve, Hesse, b. minister republikanin lewicowy Delsol.

W Paryżu umiarkowani odnieśli sukces we wszystkich dzielnicach, które uchodziły za bardzo radykalne. „Należy zaznaczyć, pisze dziennik, że w czasie kampanji wyborczej większość socjalnych radykałów i republikańskich socjalistów wypowiedziała się za polityką rządu".

„**Echo de Paris" podkreśla świetny sukces obozu rządowego w Paryżu.** „L'Oeuvre" zaznacza, że wybory przyniosły porażkę elementom krańcowym prawicy i lewicy. Dziennik wykazuje, że polityka Poincarego ma największe poparcie większości. „**Petit Journal**" uważa za rzecz pewną, że rząd odniesie wielkie zwycięstwo.

Świetny sukces w Paryżu.

Paryż. (PAT.) „Journal" omawiając wyniki wyborów zaznacza, że batalja zakończyła się zwycięstwem Poincarego nad ekstremistami.

Nierozerwalna unja Bessarabji z Rumunją.

OBCHÓD 10-TEJ ROCZNICY PRZYŁĄCZENIA BESSARABJI

Bukareszt. (PAT.) Wczoraj obchodzono tu uroczyście 10-tą rocznicę przyłączenia Bessarabji do Rumunji. Członkowie rady regencyjnej przyjęli członków rządu, byłych ministrów, przewodniczących i członków parlamentu oraz b. członków t. zw. Sfatul Czarey. Przyjęci zostali także przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, 30 generałów, oraz delegacja chłopów z Bessarabji. Były przewodniczący rady republiki mołdawsko-bessarabskiej dr. Czegerenko wygłosił przemówienie przypominając tę pamiętną chwilę połączenia Bessarabji z Rumunją w roku 1918. i zapewniając regencję o wierności Bessarabji dla ojczyzny Rumunji. Członek rady regencyjnej patrjarcha Miron Christen odpowiedział na przemówienie podkreślając radość z powodu rocznicy powrotu Bessarabji do ojczyzny. Następnie uformował się pochód, który wśród okrzyków setek tysięcy obywateli udał się do katedry, gdzie metropolita Gurie odśpiewał uroczyste „Te Deum". Podczas przemówienia patrjarcha podniósł nierozerwalność unji Bessarabji z Rumunją. O godz. 11 przedpołudniem odbyło się uroczyste posiedzenie w sali obrad w Sfatul Czarey w celu uczczenia rocznicy. Minister Ilcaletz jako b. prezydent republiki besarabskiej przypomniał, że 10 lat temu w tem samem miejscu uchwalono został powrót Bessarabji na łono macierzy i w ciągu 10 lat trwania unji **Bessarabja stała się mocnym murem, o który rozbiła się każda wroga inicjatywa.**

Po posiedzeniu nastąpiło odsłonięcie pomnika Stefana Wielkiego, wielkiego księcia Mołdawji i Bessarabji.

Warszawa. (Telef. wł.) Prasa emigracyjna rosyjska przyniosła wiadomość, że GPU. przeniosło z Wiednia do Gdańska centralę szpiegowską i propagandową w akcji GPU. zagranicą Sowietów.

Kampanja wyborcza w Niemczech

HR. WESTARP ŻĄDA POWSZECHNEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Berlin. (PAT.) Kampanja wyborcza prowadzona przez wielkie stronnictwa na całym obszarze Rzeszy a przedewszystkiem w Berlinie jest w pełnym toku. Niemiecko-narodowi urządzili dziś w Pałacu sportowym wielkie zebranie niemieckiego związku ojczyźnianego, na którem hr. Westarp wygłosił **mowę polityczną, domagając się przywrócenia w Niemczech powszechnej służby wojskowej oświadczając, że** żądanie powszechnego rozbrojenia jest fantasmagorją. Hr. Westarp podkreślił pozatem konieczność utworzenia na granicy wschodnio-niemieckiej silnego wału ochronnego **przeciwko Polsce,** wskazując, że jedyną drogą do uzyskania tego celu będzie jaknajsilniejsze poparcie rolnictwa wschodnio-niemieckiego. Na zebraniu w Düsseldorfie min. Keudell wygłosił dłuższą mowę, w której oświadczył się **za polityką kolonizacyjną na wschodzie.**

Zarząd naczelny demokratycznej partji urządził dziś w sejmie pruskim posiedzenie, na którem przewodniczący stronnictwa pos. Koch. wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, **że partja demokratyczna wypowiada się za rządem wielkiej koalicji w Rzeszy i w Prusiech.**

POSTULATY URZĘDNIKÓW Z WYŻSZEM WYKSZTAŁCENIEM.

W niedzielę odbyło się w Warszawie zgromadzenei Związku Stowarzyszeń Urzędników Państwowych z wykształceniem akademickiem. W trakcie dyskusji domagano się od zarządu skonsolidowania działalności tej organizacji z akcją ogółu pracowników państwowych oraz wyższego jak dotychczas **honorowania urzędników z dyplomami wyższych studjów.** Zebrani uchwalili między innymi wniosek, aby na stanowiska I i II kategorji mianowani byli wyłącznie urzędnicy posiadający **wykształcenie akademickie oraz aby rozpoczynali oni służbę państwową od 8-go stopnia.**

—oo—

Rozwój oszczędności w Małopolsce.

Stan wkładek oszczędności — łącznie z dolarowemi — przeliczonemi na złote, w **59 kasach oszczędności, zrzeszonych w Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie — działających na terenie województw krakowskiego, lwowskiego, śląskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. wynosił 31 marca 1928 r. — zł. 133,730.399.98** co — w porównaniu ze stanem z 29 lutego 1928 w sumie zł. 123,174.855.86, daje przyrost w marcu o zł. 10,555.544.12.

—ooo—

SAMOBÓJSTWO STUDENTKI W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek rano w domu akademickim popełniła **samobójstwo** studentka medycyny Kiersnowska przez zażycie cyjanku potasu.

EDGAR WALLACE: 19

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

Postać jego budziła wstręt. Głowę miał wąską i łysą; jego żółtą twarz, pozbawioną zarostu, szpeciło tysiące zmarszczek. Miał potężny, długi nos, a wysunięta do przodu broda poruszała się ustawicznie, jakby mówił do siebie.

— Proszę usiąść na tem krześle — rzekł głuchym głosem.

Ujrzała krzesło, skoro oczy jej przyzwyczaiły się do ciemności; stało ono poza małym stolikiem. Usiadła na niem.

— Posłałem po panią, aby uczynić ją bogatą — rzekł stłumionym głosem. — Wielu ludzi siedziało w tym krześle i odeszło bogatymi.

Twarz jego w zielonawem świetle lampy przypominała potworne oblicze jakiegoś chińskiego artysty. Zadrżała i spojrzała w głąb pokoju.

— Na stół — proszę patrzyć na stół — rzekł.

Musiał pocisnąć jakiś guzik na stole, gdyż w jednej chwili znalazła się w kręgu silnego, żółtego światła, które padało na nią i na podłogę dokoła niej. A potem ujrzała na stole pakiet banknotów.

— Proszę to wziąć! — rzekł.

Po chwili wahania wyciągnęła rękę, i wzięła pieniądze, drżąc na całem ciele. Światło w górze zaczęło gasnąć. Potem zgasło zupełnie... Siedziała w ciemnościach, ściskając mimowoli banknoty, które otrzymała. I klucz — zauważyła to dopiero później, kiedy jej zwrócił uwagę.

— Audrey Bedford. Tak brzmi nazwisko pani?

Nie odpowiedziała.

— Przed trzema tygodniami uwolniono panią z więzienia, gdzie przebywałaś dziewięć miesięcy, oskarżona o kradzież?

— Tak — rzekło dziewczę spokojnie. — Powiedziałabym o tem panu w każdym razie. Mówiłam to wszystkim, zgłaszając się z prośbą o pracę.

— Rzecz prosta, niewinna? — zapytał.

Na jego nieruchomej twarzy nie było uśmiechu, a z intonacji jego słów nie mogła wnioskować, czy drwi, chociaż wydawało się jej to bardzo prawdopodobne!

— Tak; byłam niewinna — rzekła spokojnie.

— A więc wszystko... Elton zwalił na panią? A pani nie wiedziała nic o kradzieży? Działałaś w dobrej wierze?

Czekał.

— Nie wiem nic o kradzieży — rzekła.

— Czy mówiłaś to pani przed sądem?

Nie odpowiedziała. Siedział tak cicho, że mógłby uchodzić za figurę z wosku, zrobioną przez jakiegoś pijanego artystę.

— Pani źle się ubiera... to mnie razi. Proszę kupić sobie najlepsze suknie i przyjść od dziś za tydzień o tej samej godzinie. Na stole leży klucz... otwiera on wszystkie drzwi...

Audrey odzyskała mowę.

— Muszę znać moje obowiązki — rzekła, a głos jej brzmiał głucho i jakby bez życia w tym osłoniętym kotarami pokoju. Bardzo pięknie z pańskiej strony, że powierzasz mi tyle pieniędzy, ale nie mogę ich przyjąć, dopóki się nie dowiem, czego pan odemnie wymaga.

Wypowiedzenie tych słów wymagało z jej strony niezwykłego wysiłku. Wszak była głodna, czekała ją niespokojna noc w brzydkim, małym, pokoiku i pełne wyrzutu oblicze gospodyni. Głód demoralizuje najszlachetniejsze natury, a brak pożywienia podkopał jej siły.

Przemówił nie spiesząc się.

— Zadaniem pani jest złamać serce mężczyźnie — rzekł.

Roześmiała się.

— To brzmi... niepokojąco. Pan żartuje?

Nie odpowiedział. Uczuła zimny powiew poza plecami i odwróciwszy się, zadrżała widząc, że drzwi się otwierają.

— Dobranoc.

— Postać w drugim końcu pokoju wskazała na drzwi. Rozmowa była skończoną.

Zaledwie wstąpiła na schody, drzwi zamknęły się znowu. Zeszła do sieni nawpół przytomna. Drzwi frontowe nie były otwarte: widocznie spodziewał się, że użyje klucza. Drżącemi rękami próbowała znaleźć dziurkę od klucza, co się jej wkońcu udało. W pośpiechu klucz wypadł jej z ręki na ziemię. Był tak mały, że nie mogła go zrazu znaleźć. Upadł w kąt. Odszukała go dopiero po chwili, ale równocześnie znalazła jeszcze coś innego — kamyk, wielkości orzecha. Przytwierdzony był do niego kawałek czerwonego wosku z odciskiem pieczęci. Przedmiot ten zaciekawił ją tak bardzo, że zapomniała na chwilę o wyjściu z domu. Nie widziała nigdy, aby kamyki opieczętowywano tak troskliwie.

Audrey spojrzała na schody, spodziewając się zobaczyć staruszka, któryby ją mógł objaśnić co do znaczenia znalezionego przedmiotu. Potem przypomniała sobie, że ma się z nim spotkać za tydzień i schowała kamyk do torebki.

Czyniąc to, uprzytomniła sobie, że w ręku trzyma paczkę banknotów. Sześćset funtów! Trzy setki, cztery po pięćdziesiąt i dwadzieścia piątek.

Audrey odetchnęła głęboko. Schowała pieniądze, przekręciła klucz w zamku — i w sekundę później stawiła czoło śnieżnej zadymce.

Dorożka automobilowa nadjeżdżała zwolna. Audrey przypomniała sobie na jej widok, że jest bogatą... Serce zabiło żywiej w jej piersi. Skinęła na dorożkę.

— Proszę mnie zawieść...

Gdzie? Najpierw zjeść coś, potem skoro zaspokoi głód, kilka minut namysłu.

— Zdaje się, że przebrała miarkę — rzekł z szyderskim uśmiechem dorożkarz.

Oglądnęła się, nie rozumiejąc, co oznaczają jego słowa. I teraz oczom Audrey przedstawił się widok, który zrazu przyprawił ją o wstręt, potem o litość. Jakaś kobieta, zaledwie mogąca utrzymać się na nogach, manipulowała przy drzwiach frontowych sąsiedniego domu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.